10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„PROSTAK TO, KTÓRY WOJSKO Z WIELKOŚCI SZACUJE
ZWYCIĘSTWO LICZBY NIE CHCE, MĘSTWA
POTRZEBUJE".
Jan Kochanowski — Pieśń II, 19

Nr. 96 — Warszawa, czwartek 25 marca 1937 r. — Rok XII

Po 14 lipca b. r.

Zmiana ustroju wojew. śląskiego?

Wojew. Grażyński chce ustąpić

Zagadnienie województwa śląskiego, aczkolwiek nie będące przedmiotem dyskusji w ciałach ustawodawczych, wysuwa się obecnie na czoło zainteresowań świata politycznego.

Jak wiadomo, 14 lipca b. r. wygasa konwencja genewska, regulująca m. in. stosunki mniejszościowe oraz utrzymująca szereg wyjątkowych przepisów w odniesieniu do stosunków Śląska polskiego i niemieckiego.

Wobec prześladowań mniejszości polskiej w Niemczech, nie ma, jak sądzimy, racji utrzymywać przywileje mniejszości niemieckiej na Śląsku. Poza tym forma ustroju administracyjnego państwa wymaga logicznego ułożenia granicy województw, a więc przyłączenia górniczych powiatów województwa kieleckiego i ewent. krakowskiego do województwa śląskiego.

W tych warunkach zagadnienie ustroju województwa śląskiego, które korzysta z szerokiej autonomii, ma swój odrębny sejm, odrębny skarb, wypłacający tylko część dochodów na ogólne potrzeby Państwa itd. — **będzie niewątpliwie zbadane.**

W związku z tym właśnie mówi się o ustąpieniu woj. Grażyńskiego, który sam nie uważa siebie za człowieka powołanego do przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń, a ma zamiar zająć się szerszą akcją polityczną w Polsce.

Druga sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu, która ma być zwołana na dzień 15 lipca br., ma się zająć między innymi tymi sprawami.

W pościgu za tajną „Sztafetą"

Policja wkroczyła do piwnic przy ul. Wojciecha Górskiego 6

Wyniki rewizji przedmiotem procesu sądowego

W dniu 5 kwietnia b. r. odbędzie się w Sądzie Okręgowym wielki proces o druk nielegalnej „Sztafety".

Jak donosiliśmy w swoim czasie, policja na jesieni roku ubiegłego wkroczyła do piwnic domu przy ul. Wojciecha Górskiego nr. 6, w poszukiwaniu tajnej drukarni nielegalnej „Sztafety". Po przeprowadzeniu rewizji zakwestionowano dwie znalezione w piwnicy walizy, zawierające części składowe rozmontowanej maszyny drukarskiej, tak zwanej „bostonki sztangowej". Na tej podstawie aresztowano gospodarza lokalu, do którego należała piwnica — p. Zbigniewa Kunickiego, poza tym szereg innych osób, podejrzanych o udział w drukowaniu i wydawaniu „Sztafety".

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, prócz wymienionego już Zbigniewa Kunickiego, pociągnięto do odpowiedzialności młodych działaczy narodowych: Stefana Lniskiego, b. więźnia Berezy, b. sekretarza okręgowego Str. Narodowego w Łomży, Wacława Wolnickiego, Eugeniusza Dębowskiego i Czesława Grądzkiego (wybitnego działacza narodowego w Sokołowie Podlaskim). Wszystkich oskarżono o przestępstwa z art. art. 165 i 154 Kodeksu Karnego, w związku z art. art. 94 i 95. Artykuły te mówią o należeniu do tajnej organizacji (165), o nawoływaniu do spełnienia przestępstw (154), oraz o zamachu stanu (94 i 95) i przewidują surowe kary wieloletniego więzienia.

Sprawa budzi bardzo żywe zainteresowanie w kołach narodowych. Przewód sądowy ma wykazać, czy znaleziona przy ul. Wojciecha Górskiego „bostonka" rzeczywiście służyła do drukowania „Sztafety" i czy drukowali ją oskarżeni. Istnieją bowiem poważne dane, iż walizy z częściami maszyny, znalazły się w piwnicy domu przy ul. Wojciecha Górskiego 6 zupełnie przypadkowo.

Obrony oskarżonych w procesie podjęli się znani adwokaci warszawscy: Jan Jodzewicz, Jerzy Czarkowski, Marian Borzęcki, Zbigniew Stypułkowski, Ludwik Kwiatkowski, Jerzy Pączkowski, Jerzy Dorożyński, Witold Bayer, Eugeniusz Dmowski.

Akta sprawy obejmują 5 dużych tomów.

Parylewiczowa nie była otruta

jak stwierdza komisja biegłych

Przyczyną zgonu choroba nerek i stan depresji

Ajencja „Pat" donosi:

Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz histologicznych (mikroskopowych) wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych przez instytut ekspertyz sądowych w Warszawie i przez zakład anatomii patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biegli lekarze prof. dr. Ciechanowski, A. Wacholz i prof. dr. Olbrycht złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu Wandy Parylewiczowej.

Biegli lekarze, opierając się na wynikach oględzin i otwarcia zwłok, a następnie na wynikach badań mikroskopowych i chemicznych, orzekli zgodnie, że śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn, a więc: zmiany w nerkach, pochodzące z toczącego się nieznacznie, ale przez czas pewien, zapalenia nerek, głównie t. zw. alteracyjnego, t. j. polegającego na degeneracji, obumieraniu i łuszczeniu się nabłonków w cewkach nerkowych, oraz na powstawaniu białka. Z drugiej strony wymienione zmiany nabłonków obok zmian w kłębkach nerkowych (przekrwienia i obrzęku) musiały — zdaniem biegłych — wywołać zatrzymanie w ustroju produktów przemiany materii, które w prawidłowych warunkach bywają wydalane z moczem, a które działają na ustrój szkodliwie i wywołują mocznicę (uremię). Jak stwierdza orzeczenie, przemawia za tym także ujawnienie przy sekcji zwłok denatki wyraźnego obrzęku opon mózgowych i mózgowia, dalej zmian w wątrobie, polegających na znacznym zwyrodnieniu tłuszczowym i rozpoczynającym się nawet obumieraniem niektórych komórek, a tłumaczącym się również szkodliwym działaniem zatrzymanych w ustroju produktów przemiany materii, wreszcie znalezienie w śledzionie złogów hemosyderyny, pochodzących z rozpadu ciałek czerwonych krwi, a mogące także powstać z tych przyczyn.

Ponadto przyczyną śmierci było ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła, i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili, że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia.

Wobec nadesłania przez biegłych lekarzy opinii o przyczynie zgonu Wandy Parylewiczowej oraz wyczerpania czynności śledczych, sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi sądu apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Warszawski „kapitan z Koepenick"

przeprowadzał „inspekcje" w asystencji policji

Charakterystyczna afera przed sądem

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiada b. student medycyny 30-letni Mieczysław Grochowski, parokrotnie karany za kradzieże i przywłaszczenia. Grochowski jest bohaterem niezwykłej afery, na pomysł której wpadł sam i przez dłuższy czas czerpał stąd zyski. Obchodził on sklepy w dzielnicy żydowskiej i przedstawiając się za inspektora sanitarnego wydziału zdrowia magistratu, spisywał protokóły za nieporządki, wymierzał dotkliwe mandaty karne, oraz kazał sobie płacić za koszty analizy produktów wziętych do sprawdzenia.

Bezczelność swą Grochowski posuwał tak daleko, że przed inspekcją telefonował do komisariatu żądając przydzielenia mu asysty policyjnej. Z reguły prośbie takiej nie odmawiano i oszust razem z policjantem przeprowadzał inspekcję.

Afera wydała się dopiero wówczas, gdy Grochowski natknął się w jednym ze sklepów na znajomego dzielnicowego policji. Przodownik zatrzymał oszusta, a w czasie rewizji domowej znaleziono w mieszkaniu podrobione zaświadczenie Inspektoratu Straży Granicznej w Gdyni. Prawdopodobnie Grochowski przygotował się do zorganizowania nowej afery. Przed sądem przyznał się on do winy. Stwierdzono, że w kilkunastu wypadkach Grochowski pobrał od kupców drobne stosunkowo kwoty od 3 do 10 zł. Oskarżony tłumaczył się skrajną nędzą, w jakiej się znalazł po stracie pracy. Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Niezwyka ta afera przypomina głośną przed wojną sprawę „kapitana z Koepenick'". Warszawa pamięta nadto sztukę osnutą na jej tle, którą wystawił przed paru laty Jaracz w teatrze „Ateneum".

„Precz z mordercą"

Burzliwe posiedzenie Franc. Izby Deputowanych

PARYŻ, 24. 3. — Posiedzenie w Izbie Gmin zakończyło się o g. 6-ej rano.

Około 6 rano rozpoczęło się głosowanie nad wnioskiem zaufania dla gabinetu Leona Bluma. Wniosek został uchwalony 360 głosami przeciwko 215. Podczas nocnego posiedzenia dochodziło niejednokrotnie do burzliwych scen.

Przewodniczący francuskiej partii ludowej, Doriot, wystąpił z wnioskiem utworzenia komisji śledczej celem zbadania źródeł finansowych francuskiej partii komunistycznej. Deputowany twierdził, że w ciągu 17 lat komuniści francuscy otrzymali z zagranicy około 250 milionów franków. Wniosek deputowanego Doriot został odrzucony 361 głosami przeciwko 232. Gdy na trybunę wszedł poseł komunistyczny z Clichy, Honel, został on powitany okrzykami: „Precz z mordercą"! Wrzawa była tak wielka, że posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu posiedzenia wniosek deputowanego Vallat w sprawie utworzenia komisji śledczej dla zbadania przyczyny rozruchów w Clichy został odrzucony 371 głosami przeciwko 208. Również wniosek wyrażający nieufność dla gabinetu Bluma zgłoszony przez deputowanego Besbons został odrzucony 349 głosami przeciwko 250.

Likwidacja zatargu

w kopalni „Giesche"

KATOWICE, 24. 3. Odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Haskego konferencja między przedstawicielami rady zakładowej, związkami zawodowymi i dyrekcją kop. „Giesche", na której uzgodniono ostatni postulat strajkującej załogi, dotyczący wypłacenia zaliczek, wobec czego należy uważać, że wszelkie powody do dalszego strajku zostały usunięte.

Przypominamy:

Dziś o godz. 12-ej w nocy koniec konkursu „ABC"

Pszenica i żyto zwyżkują

Wobec świetnej koniunktury światowej

Panująca w zeszłym tygodniu tendencja zniżkowa na giełdach zbożowych, okazała się przejściową. Tydzień bieżący rozpoczął się dosyć znaczną tendencją zwyżkową, szczególnie zwyżkuje pszenica i żyto. Tendencja zwyżkowa spowodowana jest zwyżką cen na rynkach światowych, spowodowanych wielkimi zakupami Anglii, Włoch i Niemiec, oraz wyczerpaniem zapasów w Argentynie.

Giełda warszawska notowała ostatnio zwyżkę cen pszenicy o 50 gr. do 32 zł., żyta o 25 gr. do 24 zł. 75 gr. oraz mąki pszennej o 50 gr. do 47,50 — 48.50. W Poznaniu pszenica zwyżkowała o 75 gr. do 29.00 — 29.25, w Łodzi o 50 gr., do 31.75 — 32.00, w Katowicach o 1 zł., w Krakowie o 50 gr., w Bydgoszczy o 25 gr. Zwyżkowało także żyto: w Poznaniu o 1 zł. do 24.25 — 25.50, w Katowicach o 75 gr., we Lwowie i Wilnie o 50 gr., w Bydgoszczy, Krakowie i Łodzi o 25 gr. do 25.50 — 26.00. Otręby natomiast wykazują nieznaczną tendencję zniżkową.

WASZYNGTON, 24. 3. Departament rolnictwa Stanów Zjedn. ocenia że światowe zapasy pszenicy są znacznie niższe od „normalnych". W W związku z tym Departament przepowiada, że w r. 1937/38 tendencja **dla cen pszenicy i innych zbóż będzie w dalszym ciągu mocna.**

Odpowiedzialność

Zagadnienia kultury duchowej i wychowania należą niewątpliwie do najbardziej podstawowych zagadnień życia społecznego. Jest to jednocześnie kompleks zagadnień, przez który można najdotkliwiej zagrozić istnieniu i normalnemu rozwojowi narodu. Stąd też czynniki wywrotowe i masońskie zwracają baczną uwagę na ten właśnie kompleks zagadnień.

Najjaskrawiej występuje to może we Francji, gdzie 70-letni już prawie okres Trzeciej Republiki, to przede wszystkim okres walki o wzięcie w swoje ręce przez czynniki masońskie zagadnień wychowawczo - kulturalnych. Masoneria walczy tam przede wszystkim z Kościołem Katolickim, doprowadza do rozdziału Kościoła od Państwa, usuwa czynnik religijny z wychowania, zdobywa niemal całkowity monopol w dziedzinie zagadnień kulturalnych. Związek Nauczycielstwa Francuskiego staje się posłusznym narzędziem masonerii, nawet w jej rozgrywkach ściśle politycznych. Jednocześnie jest on narzędziem, szerzącym antymilitaryzm w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.

Czynniki narodowe i katolickie nie zawsze doceniają dostatecznie problemy kulturalno - wychowawcze. W Polsce w okresie przedwojennym sytuacja przedstawiała się pomyślnie. Problemy wychowawcze znajdowały się w znacznym stopniu w rękach czynników narodowych. Polska Macierz Szkolna, Tow. Czytelni Ludowych, Tow. Szkoły Ludowej — to narzędzia czynników patriotycznych w tej dziedzinie. Po wojnie sytuacja uległa radykalnej zmianie na gorsze. Stopniowy proces doprowadził do tego, że dziś problemy te są niemal monopolem czynników wywrotowych i masońskich.

Na ten smutny stan rzeczy złożył się szereg czynników. Za dzisiejsze położenie ponosi odpowiedzialność szereg osób. Głównym jednak czynnikiem odpowiedzialnym jest Ministerstwo W. R. i O. P. Ono bowiem ponosić musi główną odpowiedzialność wobec narodu za ten kompleks zagadnień.

Ocena działalności braci Jędrzejewiczów jest niemal zgodna w całym społeczeństwie. Po braciach Jędrzejewiczach kierownictwo oświatą objął obecny minister prof. Świętosławski. Gdy obejmował ten ważny urząd publiczny, szły wieści, że idzie okres głębokich zmian, że nadchodzi czas istotnej poprawy. Dziś po z górą roku działalności min. Świętosławskiego, można z całą pewnością powiedzieć, że nadzieje były złudne. Zmieniły się tylko pozory, a w gruncie rzeczy z oświatą jest gorzej niż za braci Jędrzejewiczów.

A więc sanacyjna klika, która opanowała dzięki poparciu władz Związek Nauczycielstwa Polskiego, właśnie odbywający swój kongres, działa w dalszym ciągu w tym samym duchu jak dotychczas i za pieniądze wpłacane przez kasy państwowe prowadzi swą niszczycielską robotę. Mówiono dużo o wzmożonej kontroli nad tym Związkiem, o wprowadzeniu komisarza kontrolującego wydawnictwa, o przełamaniu władzy kliki, dyktującej swą wolę szarym rzeszom nauczycielstwa, zrzeszonym w Związku. Tymczasem dyktatura protegowanej przez sanację kliki trwa dalej.

Skandale w szkolnictwie powtarzają się jeden po drugim. Kurator Lewicki, któremu postawiono zarzuty niesłychanie ciężkie, ustąpił na własną prośbę i dotychczas nic nie wiadomo o wszczętych przeciwko niemu krokach ze strony Ministerstwa.

W stosunku do młodzieży akademickiej, stosuje się nadal system represji i szykan jedynie tylko w sposób pozornie mniej brutalny.

Oto parę zaledwie przykładów z działalności Ministerstwa W. R. i O. P. Opinia publiczna zaniepokojona sprawami wychowawczymi i sprawami kulturalnymi, zdołała sobie wyrobić zupełnie jasny pogląd na rolę min. Świętosławskiego.

J. K.

Zwolnienie

dr. Muszkatenblitta

Na skutek starań swego obrońcy zwolniony został w środę o g. 14-ej współwydawca „Dziennika Popularnego" dr. Maurycy Muszkatenblit.

Został on zwolniony za kaucją 5.000 zł. i oddany pod dozór policji do czasu rozprawy. Dr. Muszkatenblit udaje się na kurację do jednego z sanatoriów w Otwocku.

Z frontu pracy

Konduktor tramwajowy
musi mieć nerwy ze stali

W tramwaju jak zawsze tłok ogromny.

Szczęśliwcy, którym przebojem udało się zdobyć siedzące miejsca, natychmiast rozkładają dawno już przeczytane gazety, aby przypadkiem z gentlemanskiego obowiązku nie ustąpić miejsca stojącej kobiecie. Inni, jak podmiejskie „samowarki" zioną ogniem i dymem wzbudzając popłoch i kaszel dokoła. Gwar ogromny, a przede wszystkim tłok, tłok tak wielki, że Skot na pewno przyniósłby tu swą wypraną bieliznę zamiast do magla.

W tych warunkach pracuje konduktor tramwajowy.

Czasem człowiek da za dużo

— Kto z państwa nie płacił? Proszę za bilety!

Powtarza nieomal automatycznie i przedziera się pobrzękując torbą pieniędzy, wśród zwartej masy pasażerów. Ktoś poprzez głowy podaje mu monetę.

— Dwa złote — stwierdza dla porządku — Normalny, czy ulgowy?

— Przesiadka na Powązki.

Następuje krótka manipulacja polegająca na przecięciu w bilecie daty, godziny i kierunku przesiadki oraz wydania reszty. Konduktor zaczerpuje z torby garść pieniędzy i wylicza należną sumę wprawnymi ruchami palców jednej ręki.

Potem nowy pasażer, nowa szybka tranzakcja — pieniądze za normalny, ulgowy, albo przesiadkę, czasem abonament.

— Nie pomyli się pan tak cały dzień wydawać reszty i ciągle liczyć drobne pieniądze?

— O! Czasem człowiek przewali i da za dużo, ale są uczciwi pasażerowie, którzy nie chcą straty konduktora i zwracają źle wydaną resztę. Z biegiem czasu nabiera człowiek wprawy i mniej się myli. Ja sam w swoich początkach dużo dokładałem — przyznaje się z uśmiechem.

Pasażer wie często źle nas traktują

— Ale polubił pan swą pracę?

— O tak, do wszystkiego człowiek się przywiązuje. Lekko nie jest, bo trzeba ciągle stać, dopiero na ostatnich dwóch przystankach, jeśli jest miejsce, wolno usiąść. Nagniecie się też konduktor w tłoku, zwłaszcza w godzinach porannych, obiadowych i pozabiurowych czy pofabrycznych, a przy tym uważać trzeba ciągle na pieniądze to wieczorem i oczy i głowa cała boli. Zimą kostnieją ręce to i dobrze liczyć nie można. Nadenerwuje się człowiek, nameczy, a jeszcze pasażerowie często nas źle traktują.

— ?!?...

— Niech pan się nie dziwi, naprawdę tak jest. O byle co nawymyśla, wyzwie, że aż przykro. Czasem za to, że konduktor zaraz woła o pieniądze, a on dopiero wsiadł i na pewno zapłaci, bo nie jest z tych co to „na gapę" jeżdżą, tylko że jemu się „nie pali", jak konduktorowi. Czasem, że tramwaj za wcześnie ruszył i pasażer musiał wskakiwać, to znów że za ciasno i konduktor za dużo wpuścił pasażerów, to że drzwi nie zamknięte. Dużo, dużo śmiesznych czasem powodów, które zatruwają nam pracę.

Nikt nie chce zrozumieć, że konduktor ma wiele obowiązków na głowie, że może czasem czegoś nie zauważyć i że przecież też jest żyjącym człowiekiem mającym nerwy i mnóstwo swoich własnych kłopotów.

Trzeba wszystkiego pilnować

Bo rzeczywiście musi konduktor wszystkiego pilnować.

W przyczepnym wagonie uważa, czy wszyscy pasażerowie wsiedli i dzwoni, w pierwszym zaś słucha, czy był sygnał z wagonu przyczepnego, sprawdza, czy z przyczepnego wagonu wysiedli i czy wszyscy do pierwszego wagonu wsiedli.

Następnie inkasuje pieniądze i sprzedaje bilety, których jest kilka rodzajów: normalne, ulgowe, przesiadka zwykła, przesiadka na autobusy, powrotne abonamenty normalne i ulgowe, a w okresie kiedy kontrolowano ściśle bilety miesięczne—to jeszcze musiał konduktor wydawać specjalne bilety kontrolne.

A obok tego przecinanie abonamentów, przesiadek, sprawdzanie kwartalnych i miesięcznych, pilnowanie czy pasażer nie wiezie bagażu, na który także trzeba wykupić bilet i najsilniej skupiona uwaga na pieniądze, które ciągle przepływają przez ręce konduktora.

Nic dziwnego, że wraca konduktor po służbie bardzo zmęczony.

„Rozrywki"

Służba konduktora obfituje prawie zawsze w jakieś „rozrywki" — o ile je można nazwać w ten sposób.

„Rozrywki" polegają na tym, że w czasie tłoku dochodzi często do zatargów między pasażerami. Kłócą się o to, że ktoś kogoś przydeptał, to znów, że przygniótł mu paczkę, w której były ciastka z kremem, albo, że mu dymi prosto w oczy, czy gazetę opiera na jego kapeluszu. Robi się awantura w całym wagonie, stopniowo wszyscy zaczynają dorzucać swoje uwagi, stając po jednej, czy drugiej stronie kłótliwych pasażerów, konduktor próbuje początkowo uspokoić, aż wreszcie zrezygnowany czeka, aż wszyscy wysiądą.

Inne urozmaicenie wprowadzają pasażerowie w stanie nietrzeźwym. Zasadniczo takich „pasażerów" przewozić w tramwajach nie wolno, więc przeważnie jest już zamieszanie przy wsiadaniu, gdy konduktor nie chce wpuścić do wnętrza wagonu. Powstaje wtedy dyskusja mniej więcej na takim poziomie:

— Jeśli piłem, to za swoje, co to konduktora obchodzi. Patrzajcie go, ważniak!

Czasami jednak „pasażer" wygląda możliwie, dostaje się do wagonu i w dalszym ciągu „uprzyjemnia" podróż głośną ze wszystkimi dyskusją, przemówieniami, niekiedy ordynarnymi odezwaniami się, a w najlepszym razie ochrypłym śpiewem. Widziałem nawet takiego, co usiłował, gwoli radości wszystkich, tańczyć kozaka, w czym mu przeszkodził niewrażliwy na popisy artystyczne policjant.

Za godzinę 1.25 zł.

W tej atmosferze, w takim otoczeniu, pracuje ciężko konduktor tramwajowy, otrzymując 1.25 zł. za godzinę swego intensywnego wysiłku fizycznego, umysłowego i nerwowego.

Niewątpliwie każdy z Czytelników niejednokrotnie obserwował w tramwaju jakąś przykrą dla konduktora scenę. Niewątpliwie każdy z Czytelników ocenia, jak żelazne musi mieć ten człowiek nerwy, aby zachować zawsze takt i umiar, aby przez zapomnienie o godności swej funkcyj nie narazić się, nie wyjść po prostu z siebie; a nerwy każdej chwili odmówić mogą posłuszeństwa, ciągle naprężone mogą w pewnej chwili zawieść.

Dlatego też konduktorzy tramwajowi zwracają się z prośbą do swych pasażerów — aby nie utrudniali im, nie zatruwali ciężkich godzin ich codziennej pracy.

St. Izydorczyk.

Trzy dni dzielą nas od Świąt
Musimy podwoić fundusz
przeznaczony na święcone dla bezrobotnych narodowców

Ostatnie dni przed świętami mijają, a jednocześnie czytelnicy z godnym uznania pośpiechem składają ofiary na „święcone dla bezrobotnych narodowców, pragnąc umożliwić nam obdzielenie żywnością na święta jak największej liczby naszych głodujących kolegów. Ostatnio złożono na ten cel: bezimiennie 25 zł. Wyszyński zł. 2. p. Piotr Spuś zł. 5, T. G. zł. 5, L. W. 10 zł., O. Zdziennicka 3 zł., Maria Rozciszewska 5 zł., p. Dorota i Witold Rościszewscy 5 zł. Bezimiennie 1 zł. Jezierska 1 zł., Piotr Romanowicz 5 zł. P. Henryk Wiśniewski 5 zł. Pan Antoni Jaros 2 zł. M. S. 5 zł. Krzyś 2.50 K. W. P. 10 zł. Bezimiennie 3 zł. Pan L. Pilitowski 2 zł. M. R. 5 zł. P. Wielusiński paczka żywnościowa i 1 zł. Fabryka cukrów Ziółkowski, Wspólna 54, paczka słodyczy. F-ma Skiba i Wyporek 3 zł. Jan i Maria Lisowscy ze Lwowa 5 zł. na święcone dla bezrobotnych narodowców i 5 zł. na fundusz prasowy imienia ś. p. Henryka Rossmana. Również na fundusz prasowy imienia ś. p. H. Rossmanna złożyli M. J. z Łucka 5 zł. M. S. 5 zł. uczniowie jednego z gimnazjów zł. 5.

Za wszystkie te ofiary serdecznie dziękujemy i raz jeszcze zwracamy się z apelem do tych wszystkich, którzyby pragnęli wziąć udział w naszej akcji, by zechcieli pośpieszyć nam z pomocą niezwłocznie. Dziś mamy już środę Wielkiego Tygodnia. Zaledwie trzy dni dzielą nas od świąt. Oby w ciągu tych trzech dni fundusze posiadane przez nas na cele pomocy bezrobotnym narodowcom wzrosły w dwójnasób.

Ulgi dla żydów

Urząd Skarbowy w Wysokim Mazowieckiem rozesłał do wszystkich kupców żydowskich okólnik, w którym zawiadamia ich, że w związku z akcją antyżydowską na terenie powiatu mogą starać się o ulgi w podatku dochodowym. Nienotowana w stosunku do płatników Polaków troskliwość urzędu skarbowego wobec żydów wywołała zrozumiałe wrażenie.

Wiadomości gospodarcze

NIESŁYCHANIE NISKIE POŁOWY SZPROTÓW

Zakończył się już połów szprotów. W b. sezonie złowiono zaledwie ⅓ tego co w sezonie poprzednim. W sezonie bieżącym złowiono bowiem około 5 mil. kg., podczas gdy w roku ubiegłym połów wyiósł 16 mil. 208 tys. kg. Wskutek tych niskich połowów znacznie wzrosła cena szprotów: w sezonie 1935/36 płacono rybakom przeciętnie 9 gr. za kg. w sezonie bieżącym zaś 26 gr. za kg.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Władze emigracyjne podają do wiadomości, że wszelka rekrutacja robotników do Francji i Belgii, oraz innych krajów, prowadzona przez osoby i instytucje prywatne jest wzbroniona. Rekrutację tą można przeprowadzić jedynie przy pomocy władz emigracyjnych.

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY

B. G. K. otrzymał kredyt pół miliona zł. na popieranie budowy garaży, oraz warsztatów samochodowych i motocyklowych.

WYWÓZ MASŁA

Min. Przem. i Handlu poleciło wstrzymać wydawanie zaświadczeń na zwrot cła przy wywozie zagranicę naturalnego masła krajowego, kierowanego do Stanów Zjedn. A. P.

UTRZYMANIE OPŁAT OD KART RZEMIEŚLNICZYCH

Ministerstwo Skarbu odrzuciło podanie Związku Izb Rzemieślniczych, w którym Związek ubiegał się o zwolnienie od opłat stemplowych zgłoszeń i kart rzemieślniczych. Należy zaznaczyć, że tytułem opłat stemplowych przy wydawaniu kart rzemieślniczych pobierana jest przeciętnie suma około 330 tys. zł. rocznie.

OBNIŻENIE OPŁAT OD BENZYNY

Począwszy od dnia 1 kwietnia zostanie obniżona opłata na rzecz samorządu miejskiego pobierana przez Zarząd Miejski w wysokości 1.75 gr. od litra do 1,5 gr. od litra benzyny, sprzedawanej w ulicznych punktach sprzedaży.

KŁOPOTY ZE ZNACZKAMI

Min. Poczt wprowadza z dniem 1 kwietnia br. koperty listowe z wydrukowanym znaczkiem pocztowym na 25 gr. Do kopert tych dołączany będzie przy sprzedaży jeden arkusz papieru listowego.

Bank Amerykański w Polsce. Spółka Akcyjna

W dniu 22 marca 1937 odbyło się w lokalu Banku Amerykańskiego w Polsce S. A. przy ul. Królewskiej 3, Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Amerykańskiego w Polsce Sp. Akc.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania władz, zaakceptowaniu przedstawionego bilansu i rachunku strat i zysków, Walne Zgromadzenie uchwaliło udzielić władzom Banku pokwitowania z dokonanych czynności. Do Rady Banku powołane zostały przez Walne Zgromadzenie następujące osoby: pp. Dr. Axel Egnell jako Prezes Rady, Karol Kozłowski i Gunnar Schönmeyr jako vice-prezesi, oraz Axel von Arbin, Axel Lindberg, Per Ake Nilsson Akers i Per Olaf Silfverskiöld jako członkowie Rady. Do Komisji Rewizyjnej na okres 1937/38 rok Walne Zgromadzenie powołało ponownie członków Komisji z okresu ubiegłego. Naczelnym Dyrektorem Banku jest, tak jak i w roku ubiegłym p. Harald Axell.

(K.)

Zniżki kolejowe na Targi Poznańskie

Na tegoroczne Targi Poznańskie wzorem lat ubiegłych Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 75 proc. w drodze powrotnej. Zniżkę uzyskuje się indywidualnie na podstawie karty uczestnictwa, którą wydają kolejowe kasy biletowe przy wykupie biletu do Poznania. Karty uczestnictwa przedkłada się w kasach wejściowych na Targi, gdzie otrzymuje się nalepkę upoważniającą do wykupu biletu powrotnego za ¼ ceny normalnej oraz do uzyskania karnetu zniżek w Poznaniu.

Zniżki dla przyjezdnych z zagranicy są udzielane zarówno na kolejach zagranicznych jak i Polskich na podstawie legitymacji targowej, którą można zakupić we wszystkich Konsulatach Polskich. Legitymacja upoważnia do bezpłatnej wizy, zniżek na kolejach zagranicznych w wysokości od 25% wzwyż w obie strony i do zniżki na Kolejach Polskich w wysokości 33 proc. w obie strony. Oprócz powyższych zniżek organizowane są w kraju pociągi popularne z Warszawy, Wilna, Gdyni, Krakowa, Bydgoszczy i szeregu innych miejscowości. Jednocześnie przybędą wycieczki z zagranicy — z Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Austrii, Czechosłowacji i z Anglii.

Cztery dni świąteczne w tygodniu targowym wzmogą znacznie ruch przyjezdnych.

ABC sportowe

Polska — Norwegia w piłce nożnej — odwołano

Projektowany na dzień 28 maja br. w Oslo międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Norwegia, został definitywnie odwołany.

Mecz Polska — Norwegia odbędzie się w innym terminie i będzie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata, gdzie, jak wiadomo, walczymy w drugiej rundzie z Norwegią i Irlandią.

Mecz z Irlandią odbędzie się również o mistrzostwo świata.

Pławczyk opuścił Polskę udając się z żoną do Francji

Znany olimpijczyk, dziesięciobojowiec, członek AZS-u warszawskiego, Pławczyk, opuścił w tych dniach Polskę, udając się do Francji.

Pławczyk wyjechał do Francji razem z żoną, absolwentką C. I. W. F-u, która otrzymała posadę w jednej z organizacji sportowych polskich, jako instruktorka w. f. Pławczyk dotychczas miał świetną posadę w K. P. W., z której jednak zrezygnował i wolał wyjechać z Polski. We Francji będzie się starał zapewne znaleźć pracę również jako instruktor w. f.

Kronika sportowa

PIŁKA NOŻNA

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie ligi śląskiej padły wyniki:

Słowian Katowice — Zgoda Bielszowice 0:2 (0:1), Policyjny KS Katowice — Koszarawa Żywiec 1:1 (1:1), Czarni Chropaczów — Concordia Knurów 6:0 (4:0), 06 Katowice — Wawel Nowa Wieś 1:2 (1:1).

Poza tym ligowy AKS Chorzów rozegrał spotkanie w Radzionkowie, bijąc miejscowy Ruch 4:2 (2:1). Drużyna AKS grała z 5 rezerwowymi.

MECZE MIĘDZYMIASTOWE W ZAGŁĘBIU

W Zagłębiu Dąbrowskim na otwarcie sezonu piłkarskiego odbyły się dwa mecze międzymiastowe, a mianowicie: Reprezentacja Sosnowca uległa reprezentacji Czeladzi 1:4 (1:2), a Dąbrowa Górnicza pokonała reprezentację Będzina 4:2 (3:0). Ten ostatni mecz przerwany został na 30 min. przed końcem z powodu śnieżycy.

BIEGI NA PRZEŁAJ

W Czeladzi odbyły się biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu śląskiego.

W biegu pań na 1000 mtr. pierwsze miejsce zajęła Josówna (Sokół Chorzów) w czasie 4,02 min., 2) Siedlaczkówna (Sokół Chorzów), 3) Probińska.

W grupie juniorów na 2200 m. mistrzostwo zdobył Kaczmarczyk (KPW Katowice) w czasie 7,29,8, 2) Kloska (Sokół Bogucice), 3) Czoch (KPW Katowice).

W seniorach zwyciężył Gwóźdź (Sokół Bogucice) czas 17,14,7, 2) Hartlik (Stadion Chorzów), 3) Stoklosiński (Stadion Chorzów).

SUKCES HENISZÓWNY W KANADZIE

Aczkolwiek tegoroczny sezon narciarski w Kanadzie wschodniej jest słaby wskutek lekkiej zimy, jednak narciarstwo polskie legitymuje się poważnym sukcesem. Wanda Henisz z Zakopanego, startując w szeregu zawodów uzyskała doskonałe wyniki.

Ostatnio narciarka ta na zawodach w Ottawie zajęła w biegu pań drugie miejsce tuż za p. Larocque, która w mistrzostwach U. S. A. w Lake Placid w r. b. zdobyła pierwszą nagrodę.

DYSKWALIFIKACJA LEKKOATLETÓW

Duński Związek Lekkoatletyczny zawiesił bezterminowo przed paroma dniami dwóch swoich świetnych długodystansowców Nielsena i Sieferta, za naruszenie przepisów amatorskich.

Obecnie duński Związek sprecyzował kary nałożone na wymienionych zawodników, a mianowicie:

Siefert zdyskwalifikowany został do lutego 1938 r., a Nielsen do 1 czerwca 1938 r.

Sport w szkołach wieczorowych

Rozegrane finały w grach sportowych, turnieju szkół zawodowych wieczorowych i świetlic miejskich, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu m. Warszawy, dały wyniki następujące:

W koszykówce męskiej: Naprzód (Czerniaków) — Orle (Czerniaków) 29:2. W meczu o trzecie miejsce Znicz pokonał Pochodnię 12:8.

W siatkówce męskiej: Orle — Naprzód 31:27. W meczu o trzecie miejsce 22 szkoła zawodowa pokonała Znicz 37:16.

W siatkówce dziewcząt: Ku słońcu — Naprzód 32:13. W meczu o trzecie miejsce Kończynki zremisowały z Lesznem 18:18.

W koszykówce młodocianych: Orle — Szkoła zawodowa 16, wynik 8:4, a w siatkówce Orle — Chełmska 31:18.

Notowania giełd warszawskich

Dewizy: Holandia 288.95; Berlin 212.36; Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 115.44, kupno 114.86); Londyn 25.80; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czwarte; Paryż 24.24; Sztokholm 133.00.

Papiery procentowe. 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 52.50 — 52.75, (drobne) 50.00 — 50.50; 7 proc. poż. stabilizacyjną 368.00, kupon od dol. 1.000 = zł. 77.79; 3 proc. poż. premiowa inwest. I em. 64.00, II em. 63.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 83.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 44.00; 5 proc. konwersyjna 54.75; 6 proc. poż. dolarowa 53.50 (w proc.), kupon 53.25.

4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 52.00 — 52.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 48.00—48.75 — 48.00; 8 proc. L. Z. ziemskie gwarant. = 37.79; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 54.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.25 — 55.88 — 57.00; 5 proc. L. Z. Lublina 47.00; 5 proc. L. Z. Łodzi 50.50 — 50.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy 50.50.

Akcje: Bank Polski 98.50 — 98.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 29.00; Węgiel 20.75; Lilpop 13.80; Norblin 64.00; Ostrowiec 29.25; Starachowice 32.75; Kluczewska Fabr. Papieru 65.00.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 75.50, (500 złotych) 76.00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Wileńskiego Banku ziemsk. 3 em. 53.63; pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.00 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 47.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 47.00 — 47.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50—31,50, żyto eksportowe 25.75—26.25; żyto I st. 24.75—25.00; żyto II st. 24.50—24.75; owies eksport. 22.25—23.00; owies I st. 22.25—23.00; jęczmień browarny 26.75—27.75; jęczmień I st. 23.25—23.75; groch Victoria 29.00—31.00; wyka 23.50—24.50, seradela podw. czyszcz. 28.50—29.50, seradela targowa 24.00—25.00, łubin żółty 17.50 — 18.00, rzepak zimowy 62.50—63.50, rzepak letni 59.00—60.00; siemię lniane 54.00—55.00; koniczyna czerw. sur. bez kanianki 105,00—120,00; mak nieb. 80,00—82,00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49.00—50.00; mąka pszenna gat. I-A 47.50—48.50 mąka pszenna gat. II-A 42.50 — 43.50; mąka żytnia wyc. 36.50 — 37.50; mąka żytnia g. I 36.50—37.50, mąka razowa 28.25—29.25, otręby pszenne średnie 17.25—17.75, otręby pszenne miałkie 17.50—18.00, otręby żytnie 15.75—16.00, makuchy lniane 26.50—27.00, makuchy rzepakowe 20.00—20.50.

Ogólny obrót 1418 ton, w tym żyto 213 ton. Usposobienie spokojne. Ostatnie posiedzenie giełdowe przed świętami odbędzie się dziś, w czwartek, dnia 25 b. m.

Trzykrotny marszałek

Przeniesienie zwłok zwycięzcy wojny światowej

(Korespondencja własna „ABC")

Paryż, w marcu 1937

Tematu do korespondencji dostarczają wypadki toczące się obecnie we Francji bardzo obficie: strajki i zaburzenia z „krwawym wtorkiem" w Clichy na czele, trudności finansowe rządu, kruszenie się pod naporem komunistów „frontu ludowego" i równoczesna wzmożona, mimo utrudnień, propaganda ugrupowań narodowych, — oto część z interesujących dziś także i zagranicę przejawów życia francuskiego, wypełnionego niestety coraz częściej intrygami, kłamstwami i wzajemnymi zdradami.

Na tym ciemnym tle tym wyraziściej odbiła swoją dostojnością niecodzienna uroczystość przeniesienia trumny Ferdynanda Focha do specjalnego grobowca w honorowym miejscu kościoła Inwalidów. Zmarły bowiem w 1929 roku marszałek pochowany był zrazu prowizorycznie w podziemiach kościoła, i dziś — dopiero po 8 latach — przeniesiono go do artystycznie zbudowanego grobowca w jednej z naw kościoła, — w godnym siebie towarzystwie. Kościół Inwalidów jest bowiem, — podobnie jak nasz Wawel, — skarbnicą narodowych francuskich świętości i miejscem wiecznego spoczynku najbardziej zasłużonych.

W sąsiedztwie Napoleona

Tutaj, w kościele Inwalidów, w samym sercu Francji znajduje się grób Napoleona. Zwłoki jego, dopiero wiele lat po śmierci sprowadzone zostały z Św. Heleny i umieszczone na honorowym miejscu, pomiędzy innymi dawnymi wodzami i wielkimi wojownikami Francji. Odtąd stał się najcenniejszą pamiątką narodowy kościół Inwalidów, miejscem pielgrzymek z całej Francji. A razem z nimi liczne postrzępione zwycięskie w tylu bitwach sztandary, pozawieszane u stropu jako najbardziej wymowne szczątki niezapomnianej nawet przez dzisiejszą Francję Wielkiej Epopeii.

W sąsiedztwie wielkiego wojownika, administratora i prawodawcy, razem z innymi marszałkami Francji, z słynnym marsz. Vaubanem i Turrenem, spoczywają więc dziś ziemskie szczątki Ferdynanda Focha, zwycięskiego wodza państw sprzymierzonych w krwawej wojnie europejskiej. Niespotykany to w historii wypadek posiadania przez jednego człowieka najwyższych wojskowych odznaczeń trzech aż państw: Ferdynand Foch był bowiem po zwycięskiej wojnie mianowany marszałkiem nie tylko Francji, lecz także i Polski i Wielkiej Brytanii.

Las sztandarów

W uroczystości przeniesienia zwłok wziął udział prezydent Lebrun, przedstawiciele rządu, armii i parlamentu, kleru i dyplomacji, a także i świata naukowego w postaci przede wszystkim członków Akademii Francuskiej, której zmarły marszałek był członkiem. Nie było jednak w tym gronie tak wyborowym premiera socjalistycznego rządu żyda Bluma, — co ogólnie przyjęte zostało z pełnym zadowoleniem. Blum bowiem uważany jest powszechnie za moralnego sprawcę ostatniej masakry w Clichy, udział jego więc w tej uroczystości uważany by był za pewną zniewagę pamięci zmarłego.

Wokół katafalku ustawiono sztandary dawnych pułków francuskich z czasów wielkiej wojny, które marszałek Foch pod jej koniec poprowadził do decydującego zwycięstwa. Sztandarów tych zebrano niemal sto, las ich wielobarwny dodawał uroczystości nieodpartego uroku nieprzemijającej sławy.

Mauzoleum marszałka

Mauzoleum, w którym zostały złożone na wieczny spoczynek zwłoki Ferdynanda Focha stworzone zostało przez jednego z najlepszych rzeźbiarzy Francji Landowskiego. Zbudowane jest w formie masywnej krypty, ozdobionej po bokach rzeźbami i scenami z walk w rowach strzeleckich z wywyższoną grupą 8 piechurów o naturalnej wielkości, dźwigających ponad głowami na noszach zwłoki swego Naczelnego Wodza. Proste to i masywne mauzoleum wiernie oddaje życie i charakter zmarłego. Wiadomo bowiem powszechnie, jak prostym i szczerym był jego charakter, na niewzruszonych zasadach katolickich oparty. Wiadomo jak wysokiej wartości była jego moralność, wyciskająca swe piętno na każdym jego posunięciu, na każdym przemówieniu czy rozkazie do zjednoczonych armii. Szlachetna jego postać, gardząca kłamstwem i intrygami, oraz wywyższaniem się ponad innych, — jakże wyraziście odbija od zakłamanych i podniecanych uczuciem nienawiści kierowników dzisiejszej czerwonej Francji.

I dlatego żałobna ta uroczystość w kościele Inwalidów złożenia raz jeszcze hołdu zwycięzcy w wielkiej wojnie radością i otuchą napełniła serca uczestników. Przywróciła bowiem wiarę w zdrowe siły narodu i w jego odrodzenie się w przyszłości.

Jan Majewski.

To jest tak

ROZWIĄZANIE STRONNICTWA NARODOWEGO W WILNIE

W Wilnie zawieszono działalność Stronnictwa Narodowego. Zawieszenie zostało rzekomo wywołane powtarzającymi się zamachami petardowymi na terenie Wilna.

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w samą sprawę zamachów petardowych. W tej bowiem sprawie prowadzone jest śledztwo. Przed ukończeniem jego trudno jest przesądzać wynik.

Niezależnie jednak od jego wyników, uważamy rozwiązanie Stronnictwa Narodowego na terenie Wilna za rzecz szkodliwą. Co innego bowiem jest ukarać osoby, którym dowiedziono przekroczenie takich czy innych przepisów karnych, a zupełnie co innego jest rozwiązywanie organizacji, która przecież w żadnym razie, jako całość, nie może być za te zamachy odpowiedzialna.

Taki krok władz administracyjnych uważamy za szkodliwy, zwłaszcza w okresie obecnym, gdy tyle się mówi o konieczności konsolidacji całego narodu.

W dobie dzisiejszej zbyt wiele jest czynników, które by chciały przeszkodzić procesowi konsolidacyjnemu. Nie cofną się one na pewno ani przed prowokacjami, ani przed pobudzaniem nadmiernej gorliwości władz. Śledztwo powinno wykazać, czy w sprawie wileńskiej nie maczały one swych palców.

Dziś jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że w sprawie wileńskiej możemy zabierać głos całkiem bezstronnie. Przecież właśnie w ciągu ostatnich paru tygodni byliśmy przedmiotem nieustannych ataków ze strony Stronnictwa Narodowego, często nie przebierających bardzo w metodach. I dlatego właśnie nasza ocena sprawy wileńskiej, uznająca postępowanie władz za niewłaściwe, musi być uznana za całkiem bezstronną.





Kolce bez róż

PODŁA POWIEŚĆ

Zdegenerowany hitlerowiec, z nienawiści do żyda, dyrektora teatru (takiego wiedeńskiego Szyfmana) ogłasza ludzkości dzień, w którym ją wytępi ultrafioletowymi promieniami (wynalazek, który skradł genialnemu szwajcarskiemu żydowi).

Szalona panika. Rozchodzi się pogłoska, że woda ochroni przed promieniami. W krytyczny dzień Polacy pędzą do Gdyni, polskie wojsko ustawia karabiny maszynowe i bezmyślnie wystrzeliwuje pędzących ku zbawieniu rodaków.

Woda zresztą nic nie pomaga, ludzkość całego świata ginie. Ocaleli tylko zwierzęcy hitlerowiec, jego stadko niewolniczych dzikusów Lapończyków, oraz przypadkowo profesor Anglik i jego asystentka, warszawski żyd i stuprocentowy Polak p. Chomiak.

Żyd jest intelektualistą, jest mądry, szlachetny, dobry, usłużny, pracowity, prawy. Polak jest pijakiem, kanalią, leniem, głupcem, kłotnikiem, bydlakiem. Anglicy zabierają się do tworzenia nowego życia, żyd zostaje w Warszawie, jako duch opiekuńczy, polskie bydlę (daremnie spróbowawszy zgwałcić Angielkę) chwyta karabin i idzie bezsensownie w świat z dzikusami, którzy mu odpowiadają charakterem, kulturą i ciemnotą — szukać czy nie ma gdzie kogo mordować i co niszczyć.

Oto streszczenie nudnej, bez cienia talentu i artyzmu powieści. Kto mógł napisać taką gloryfikację żydów, kto mógł wykazać taką nienawiść do wojska, do Polaków, tak starać się ich zohydzić?

Oczywiście tylko jakiś żyd.

W jakim piśmie mogła się ukazać taka przesiąknięta nienawiścią i pogardą względem Polaków powieść?

Tylko w żydowskim.

Zgadza się. Autorem powieścidła jest Słonimski, a pismem, które je wydrukowało — „Wiadomości Literackie".

ZADOWOLENI

Marszałek Car stwierdził, że Sejm funkcjonował doskonale, że nic mu nie można zarzucić, że posłowie wykazali fenomenalną pracowitość, bezstronność, wiedzę, poświęcenie, że Sejm ma całkowite zaufanie kraju, że, że, że...

Posłowie oklaskiwali każde zdanie sygnalizując w ten sposób wymownie, iż są zupełnie tegoż zdania co marszałek.

Bezkrytyczne zadowolenie z siebie to trzy czwarte szczęścia.

POSŁUCH

Jak co roku Komisarjat Rządu zagroził straszliwymi karami za strzelanie z kalafiorków.

I jak co roku kanonada grzmi w najlepsze. Wczoraj w nocy strzelano specjalnie hałaśliwie na Fabrycznej — tuż obok komisariatu. Jakiś nerwowy mieszkaniec poskarżył się przodownikowi.

— Śni się chyba panu, odparł policjant, jakie strzały, kto może strzelać? Przecie to zostało zabronione! (Kol.).

Weseli chłopcy z „ABC"

i smutne dobre zwierzę Lewiatan

(gk.) „Czas" jest zadowolony z sesji budżetowej i pisze:

Poprzednia sesja budżetowa i sesja nadzwyczajna na wiosnę ub. roku, pozostawiły wrażenie wyraźnie ujemne. Z wielu stron podnoszono zarzuty, że parlament zdolny jest tylko do uchwalania projektów rządowych i zamykania sesji uchwaleniem pełnomocnictw dla rządu. Przyznajemy, że i na łamach naszego pisma dawaliśmy nieraz wyraz trosce o zdolność do pozytywnej pracy obecnych izb.

Tym chętniej stwierdzamy w obecnej sesji parlament nasz wykazał pracowitość, sumienność a także niezależność.

Czy pracowitość, sumienność, a także niezależność — to dostateczne kwalifikacje dla izb ustawodawczych?

Lewiatan przestrzega

Poczciwe zwierzę „Lewiatan" jest zdenerwowane. Wszystko się psuje w państwie duńskim. Nikt nie chce znosić spokojnie jarzma wielkiego kapitału. Nawet potulna dotychczas „Gazeta Polska" zaczyna mówić rzeczy nieprzyjemne. I dlatego zrozpaczony „Lewiatan" lamentuje:

Jeżeli bowiem podobny ton ma trwać dalej i ma być uważany za wykładnik miarodajnych poglądów, to trzeba jasno zdać sobie sprawę: idziemy ku rzeczom bardzo złym.

Pocieszmy się — to co złe jest dla Lewiatana, jest na ogół dobre dla Polski.

Weseli chłopcy

Ale najgorsze to jest „ABC". To jest źródło wszelkiego zła dla Lewiatana. To też ile razy napiszemy coś, co naszego Lewiatanka trąca w kieszeń, bestia żyga ogniem. I teraz, gdy pozwoliliśmy sobie na trochę uwag w związku z wystąpieniem p. Wierzbickiego, straszne stworzenie opisało nas w swoim „Kurierze Polskim":

Weseli chłopcy... To Brzeszcze mają fikcyjne długi? A może Polmin? Może Wspólnota Interesów? Może Huta Pokój? Może Starachowice? Nic nie wiedzieliśmy też, że przedstawiciele administracji państwowej, zasiadający w radach nadzorczych tych przedsiębiorstw, ciągną z tego źródła „fantastyczne zyski".

Ależ, kochanięta. Nie ma zysków, same straty. Żyć się nie chce.

Wesołe chłopaki... I potem dziwią się, że ani rusz nikt nie chce ich brać poważnie.

Równie prosty, jak diagnoza jest środek zaradczy: upaństwowić i już. Zaraz się wszystko zmieni, zaraz huty i kopalnie zaczną dawać zyski. Zarząd państwowy zrobi tylko hokus-pokus i deficyt przemieni w rentowność. To takie proste — tylko upaństwowić. Wprawdzie państwowa jest Wspólnota Interesów, i Huta Pokój, i Brzeszcze, i Starachowice, i Polmin i jakoś ten czarodziejski środek nie pomógł, rentowności z deficytu nie wyczarował. Ale nic to nie krępuje redakcji „ABC". Któżby się tym przejmował? Piszą: upaństwowić i basta. Niech kto inny się martwi.

Weseli chłopcy...

A któż wam mówił, że się was upaństwowi dla zysku? O czymkolwiek pisać, to wy tylko pytacie: gdzie zysk? Przypomina się popularne powiedzonko: Weźmiesz w pysk — będzie zysk!

Arab czy chrześcijan n?

Lewiatan wściubia swój długi nos nawet w politykę zagraniczną. Całym ciężarem w „Kurierze Polskim" za wystąpienia „arabskie" rozpłaszczył Mussoliniego. To nie chrześcijanin, ani nawet gentleman — powiada Lewiatanik.

Można by tylko powiedzieć, że szerząc tak osobiście i tak oficjalnie propagandę w całym świecie muzułmańskim, będącą jak gdyby dalszym ciągiem tej, którą uprawiała niedawno, ku utrapieniu Anglii, w języku arabskim radiostacja w Bari, Mussolini postępuje nie tylko nie po chrześcijańsku, lecz także i nie po mahometańsku, bo Mahomet kazał szanować zawarte traktaty, nawet z niewiernymi.

Postępuje także i nie zbyt po gentlemeńsku, bo niedawno zawarty z Anglią traktat Śródziemnomorski nazwany został — jak na złość — „gentlemen agreement".

To także „wesoły chłopiec" — ten Mussolini. I tacy teraz mają głos.

Lewiatan smutno zwiesił głowę.

Wyniki ciągnienia II klasy

W dniu 22 b. m. zakończone zostało ciągnienie drugiej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej.

Główna wygrana tej klasy wynosiła sto tysięcy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tego numeru są mieszkańcy Łodzi: mianowicie pp. Leon Kwaśniewski, tkacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan Król robotnik w fabryce Steinerta tamże, Bronisław Król, robotnik, K. M. urzędnik jednej z instytucyj kredytowych A. M., robotnik i T. A. biuralistka.

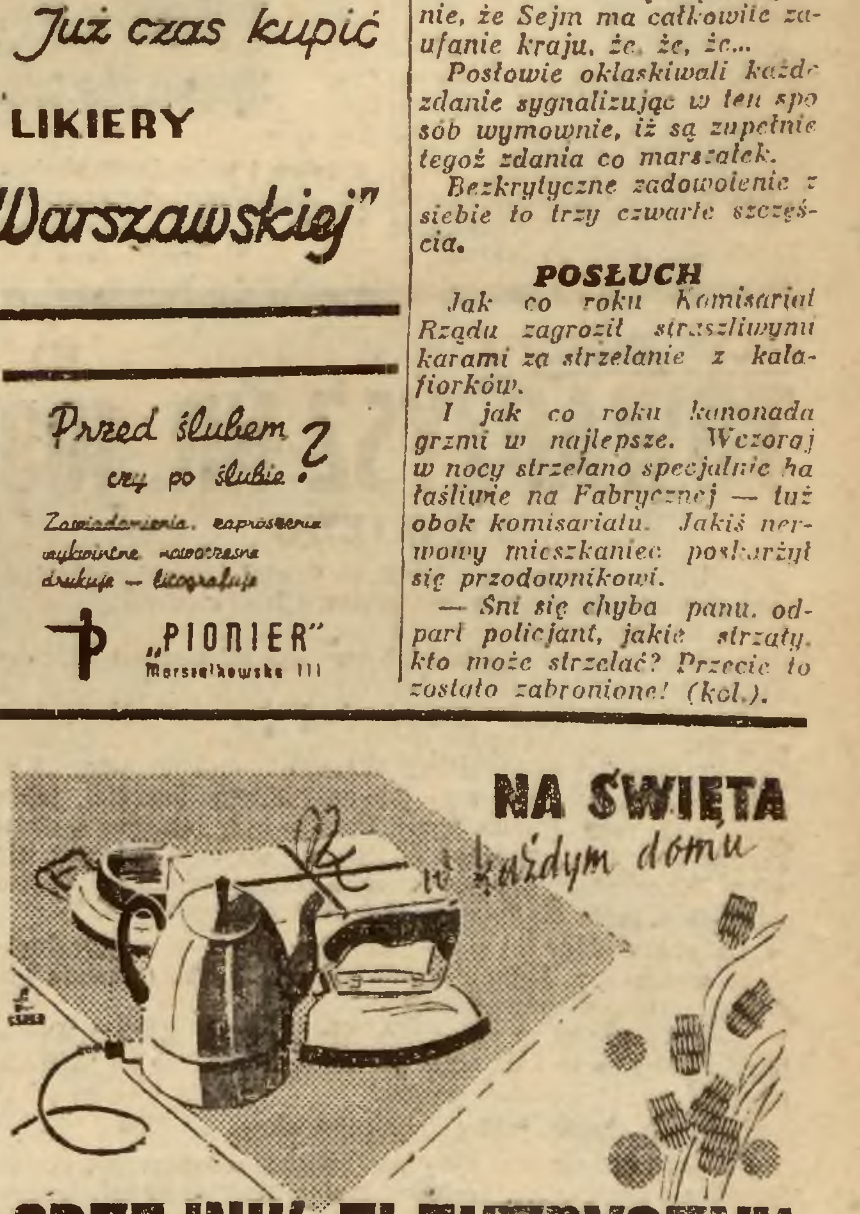
Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Przypadła ona numerowi 113074, będącemu w posiadaniu mieszkańców Warszawy — dwóch kupców, urzędników i aktora. Każdy z nich otrzymał po piętnaście tysięcy złotych.

Wesołe święta będą mieli również współwłaściciele losu numer 68241, który wygrał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Są nimi robotnicy, zamieszkali w dzielicy staromiejskiej, oraz w miejscowościach podstołecznych. Chociaż każda niemal ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilkunastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich — jak to sami przyznają — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164056), pięć po dwadzieścia tysięcy, trzy po piętnaście tysięcy, oraz wiele innych; razem dziesięć tysięcy wygranych na sumę milion sześćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnienie rozpoczyna się 13 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i trzydzieści tysięcy jest po dwie, po dwadzieścia tysięcy — cztery, po piętnaście tysięcy sześć itd. Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas odnowić los do trzeciej klasy. Kto uczyni to w porę, ten może być pewny, że nie będzie narażony na jakiekolwiek trudności lub komplikacje.



Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność! (VII)

Masy sowieckie — „oślepione ptaki"

żyją w strachu i nieświadomości

Podczas długiej mojej podróży nic bardziej nie wzruszyło mnie jak naiwność czerwonych „mużyków", którzy myślą, że są szczęśliwi. Od razu po przyjeździe do Rosji poczułem sympatię dla całej tej łagodnej, a jednocześnie okrutnej rasy ludzi, o jasnych, niebieskich oczach.

Gotowi są rozdać wszystko, nawet to czego nie mają, i zamiast rozsądnie myśleć, oddają się marzeniom. Być może pieniądz czyni ludzi egoistami. Oni pieniędzy nie mają. Pieniędzy strzeże państwo. Nie mają o to do niego pretensji.

To dzieci!

Rasa słaba i udręczona, przeżywająca wzloty, ale częściej żyjąca w zaniedbaniu. Ale mimo nieszczęśliwego losu, ludzie ci wiecz nie patrzą z nadzieją w przyszłość. Ciągle się czegoś spodziewają. Nie wiadomo czego i nie wiadomo od kogo. Kiedyś oczekiwali szczęścia, którego obietnice rzucał im pop z dymów kadzideł. Teraz oczekują szczęścia na ziemi, obiecanego im przez innych i zawsze w te obietnice wierzą.

Z chwilą, kiedy poczują pieniądze w kieszeni śpieszą się od razu żeby je wydać, jak dzieci, dla których pieniądz ma tylko wartość zabawki. Stają w ogonkach przed sklepikami, sprzedającymi biszkopty, wędzone ryby, ogórki; pożerają z namiętnością cukierki. W dni wypłat sklepy pełne są ludzi do północy.

Złudzenia... ekspedientek

Życie ekspedientek jest ciężkie. 8 do 9 godzin pracy tak jak personel hotelowy. Ponadto zamiast zwykłego odpoczynku przysługującego w innych dziedzinach pracy szóstego dnia w każdym tygodniu otrzymują urlop jak popadnie, drogą losowania. W ciągu roku dwa razy tylko sklepy są zamknięte. Pierwszego maja i siódmego listopada. Za taką ciężką pracę ekspedientki sklepowe zarabiają niecałe 160 rubli miesięcznie.

Mimo to te biedne dziewczęta uważają się za szczęśliwe. Są przekonane, że w innych krajach musiałyby wykonywać dwa razy cięższą robotę za mniejszą płacę.

Strach przed prawdą

Zręczność reżimu polega na utrzymywaniu ludności w zupełnej nieświadomości tego, co się dzieje gdzie indziej. Chodzi o to, aby sowieccy robotnicy nie zrozumieli, iż są najbardziej wyzyskiwani ze wszystkich robotników, europejskich. Jakżeż inaczej bowiem można wytłumaczyć sobie formalny zakaz wpuszczania do ZSRR dzienników i książek obcych? Jak inaczej tłomaczyć ograniczanie wizyt cudzoziemców w kraju, których tu otacza się opieką tak, aby nie mieli kontaktu z ludnością. Jeden jest tylko powód tego: strach przed prawdą.

Jeżeli robotnik i chłop sowiecki wierzą w swoje rzekome szczęście, to dla tego, że im wytłomaczono, że robotnicy gdzie indziej traktowani są jeszcze gorzej.

Lasek Buloński — dla bogatych

Miałem dowód tego, czekając w jednym z urzędów w kolejce dla załatwienia mych spraw. W czasie oczekiwania na przyjęcie mnie prowadziłem rozmowę z majstrem z jednej z fabryk obuwia, który utrzymywał, że lasek Buloński w Paryżu jest zarezerwowany dla bogatych i robotnicy nie mają tam prawa wstępu. Kiedy usiłowałem go przekonać, że to jest nieprawda przywołał swoich towarzyszy i ci zapewniali mnie, że czytali o tym zakazie, że im to mówiono, że wobec tego ja się pewnie mylę.

Można zrozumieć taką nieświadomość u prostaków, ale jak wytłumaczyć sobie, że pewien urzędnik na wysokim stanowisku w banku państwa nie chciał wierzyć mi, kiedy go zapewniałem, że Murzyni u nas mają prawo głosu, że mamy czarnych deputowanych senatorów i ministrów.

— Nie, panie Dorgeles niech pan się nie trudzi, wiem dobrze, że macie przesądy...

Nie podnosił głosu, uśmiechał się tylko słodko i właśnie ta słodkość w połączeniu z bzdurami, które mówił, doprowadzała mnie do wściekłości.

Jedynym niebezpieczeństwem grożącym uświadomieniem ludności mogłoby być radio, nawet jeżeli się weźmie pod uwagę przeszkody językowe. Ale aparaty mają tylko bogaci, inni muszą się zadawalać jakimś wspólnym głośnikiem w kolektywie przy fabryce, który oczywiście nastawiony jest zawsze na Moskwę i z którego słychać wiecznie propagandowe przemówienia polityczne, przeplecione utworami Czajkowskiego.

Zupełna nieświadomość. Nie wiedzą niczego. Nie mają prawa wiedzieć o niczym. Przypominają mi ptaki, które ludzie oślepiają po to, aby lepiej śpiewały.

Z czym można byłoby porównać ich obecny los. Tylko z losem z epoki carów. Nienasyceni władcy, chciwy kler, szlachta, która się pastwiła nad pospólstwem, oficerowie, którzy dobili, i gdzieś w mgłach oddalenia szeregi katów.

Potem była wojna i krew..., rewolucja, ucisk i znowu krew... Nic dziwnego zatem, że w porównaniu z tamtymi dniami odpoczynek obecny wydaje im się najwyższym szczęściem.

Stabat Mater

Karola Szymanowskiego

Od dziesięciu lat polska muzyka religijna posiada największe swe arcydzieło: „Stabat Mater" Karola Szymanowskiego — najwybitniejszą kompozycję genialnego Mistrza. Utwór ten nie był wykonywany w Warszawie z niezrozumiałych powodów już od szeregu lat. Został on nareszcie przypomniany naszej publiczności na koncercie orkiestry Pol. Radia w sali Domu Katolickiego „Roma" pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego.

Nieziemska słodycz, głęboka ekstaza religijna irzadkie napięcie uczuciowe promieniują z tego przepięknego, przepotężnego dzieła, dorównywując najsłynniejszym wzorom klasycznej literatury.

Geniusz twórczy Karola Szymanowskiego wzniósł się w „Stabat Mater" na wyżyny niebiańskie, łącząc pierwiastki religijne z rdzennie, rasowo polskimi. Bezcenną wartość najdoskonalszej partytury Szymanowskiego ocenia dziś zaledwie nieliczne grono kulturalnej elity muzycznej. Dla przyszłych jednak pokoleń stronice „Stabat Mater" będą stanowiły Biblię narodową, z której karmić się będą całe zastępy młodych muzyków.

Wykonanie „Stabat Mater" zostało przygotowane b. starannie, ale nie zupełnie dociągnięte do właściwego poziomu. Chóry (pod kierownictwem p. Nawrota) opanowały dobrze swe partie. Spośród solistów wymienić trzeba na pierwszym miejscu doskonałą śpiewaczkę p. Strokowską - Faryaszewską (sopran), która interpretowała tekst swój z przejmującą prawdą. Poza tym Szabrańską (mezzosopran) i Mossakowskiego (baryton).

Program koncertu zawierał również „Śmierć i Wyzwolenie" R. Straussa, „Sonatę" Clementiego i „Witraże kościelne" Respighiego, których świetnym, niemal rewelacyjnym wykonaniem osiągnął Mieczysław Mierzejewski prawdziwy triumf.

Michał Kondracki.

30 szkieletów mastodontów

odkopano w Brazylii

Przed niedawnym czasem opuściła połuda. Brazylię misja naukowa uczonych - paleontologów Uniwersytetu Harvard, wywożąc z Brazylii niezwykle cenne wykopaliska znalezione w st. S. Cartharina i Rio Grande.

Rządy obydwóch stanów udzieliły ekspedycji wszelkiej pomocy, ale przy odjeździe zakwestionowały jej prawo do wywiezienia olbrzymich szkieletów mastodontów i innych wykopalisk. Po długich pertraktacjach ustalono, że wykopaliska są własnością Brazylii i że uczeni prof. Price i Whitte zwrócą je Brazylii po dokładnym ich zbadaniu.

Wykopaliska te, stanowiące olbrzymią wartość, wśród których znajduje się 30 szkieletów mastodontów są zbliżone do wykopalisk znalezionych przez tych samych uczonych w Centralnej Australii.

Krzywicka odbrązowuje Orzeszkową

Nowe wydanie dzieł pisarki

Obserwować możemy wzrost zainteresowania społeczeństwa autorami pozytywistycznymi. Obecnie staje się „modna" Orzeszkowa. Zainteresowanie społeczeństwa tą autorką, której dzieła bezsprzecznie wniosły wiele cennych wartości do naszej literatury — jest zjawiskiem dodatnim. Trzeba jednak powiedzieć, że objawy zainteresowania płyną niekiedy ze sfer, które z zasadniczą tendencją dzieł autorki niewiele mają wspólnego. Myślimy w tej chwili o kole przyjaciół „Wiadomości Literackich", a przede wszystkim o najbliższej sferze Czytelników tego pisma-żyda.

W „Wiadomościach Literackich" ukazały się niedawno „rozważania" nad życiem Orzeszkowej, pióra Ireny Goldberżanki (Krzywickiej). Znana propagatorka życia ułatwionego, z wrodzonym swoim taktem i zamiłowaniem do wyszukiwania brudnych stron życia tam nawet, gdzie ich nie było „wścibia żydowski nos", jak określił to jeden z krytyków, w życie pisarki, usiłując ubrać ją w formę emocjonującego skandalu. „Odbrązowywanie" ma zresztą pozory uwielbienia. Krzywicka cieszy się, że Orzeszkowa była w sprawach obyczajowych śmielsza, niż jej poglądy. Takie uznanie żydowskich pismaków może tylko zaszkodzić Orzeszkowej, odciągając od niej zainteresowania olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, nie ulegającego wpływom „Wiadomości".

Należy zwrócić na to uwagę tym bardziej, że żydzi i ich troskliwi adwokaci usiłują zrobić z Orzeszkowej orędowniczkę uciśnionego żydostwa. Wzrastającą na nowo popularność pisarki, sfery te pragną wykorzystać dla swoich celów.

Nie zapominajmy, że poza „Meirem Ezofowiczem", Orzeszkowa dała literaturze naszej rzeczy prawdziwie wartościowe. Z tych innych utworów, późniejszych przemawia do nas wielka i szlachetna miłość ojczyzny i za to musimy cenić autorkę

Obecnie Gebethner i Wolff przygotowuje pod redakcją prof. Drogoszewskiego i Świderskiego nowe wydanie dzieł Orzeszkowej. Wydanie to będzie autentyczne, wiele bowiem rzeczy w dziełach Orzeszkowej, jej prawdziwy indywidualny styl zmieniała często ręka niepowołanego poprawiacza. To świeże i prawdziwe wydanie Orzeszkowej ułatwi nam zrozumienie piękna jej utworów, a w utworach tych odnajdziemy te kwestie, które dziś dla nas tak są aktualne. Poszukiwanie w ludzie źródeł nowego życia dla ojczyzny, zagadnienie pracy, zagadnienie niesprawiedliwości społecznej.

Nowe znaczki pocztowe.



Z dniem 1 kwietnia rb. ukażą się w obiegu nowe znaczki pocztowe w cenie 5 gr., 10 gr., 15 gr. i 20 gr. Na zdjęciu naszym wzory nowych znaczków pocztowych, które będą wypuszczone przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Na znaczkachtych widzimy Klasztor Jasnogórski, Dworzec Morski w Gdyni, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach.

„Szelbiąg"

mebel ułatwiający oświadczyny

Na całych Kaszubach ogólnie znany jest przedmiot domowego użytku, t. zw. „szelbiąg" a raczej „szeibigg", zdobny w kolorowe malowidła, stanowiący jakoby dzisiejszy kredens. Ciekawy ten mebel stanowiący ozdobę chaty kaszubskiej ma swoje tradycje i ogólnie jest lubiany. Dzisiaj wychodzi on powoli z użytku. Przed laty wyprawa ślubna bez szelbiąga była nie do pomyślenia.

Dzisiaj jeszcze w okolicach Pucka kawaler przy oświadczynach zaczyna rozmowę z rodzicami na temat szelbiąga, ułatwiając sobie wypowiedzenie właściwych zamiarów. Rodzice, o ile uważają oświadczyny za przyjęte, wyrażają swą zgodę słowami: „trzeba zamówić szelbiąg".

Ciekawy ten przedmiot można jeszcze spotkać w licznych chatach kaszubskich.

JACEK BRZEZINA 37)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Dick — spytała po chwili. — Chciałabym ci zadać jedno pytanie, tylko pragnę, byś odpowiedział szczerze.

— Mam przysiąc?

— Nie, wierzę ci. Chciałabym, byś mi powiedział, czy mnie kochasz?

Powoli podniósł na nią wzrok. Nie spodziewał się tego pytania.

— Jakby ci to powiedzieć? Właściwie sam nie wiem. Kiedyś kochałem się, to znaczy tak nazywałem uczucie, jakie miałem dla jednej dziewczyny. Lecz to były tak inne warunki, ona była tak odmienna od ciebie, doprawdy, sam nie wiem. Może wtedy nie kochałem, a teraz kocham, może jest odwrotnie, może cię tylko pożądam. Nie wiem...

Dziwne wydały jej się te bezradne słowa w ustach dorosłego mężczyzny. Jednak rozumiała go. Sama miewała podobne uczucia niepewności!

— Dziękuję ci za szczerość. Nie chcę być dłużna. Podobasz mi się, może i działasz na mnie, lecz także się w tobie nie kocham, tego jestem pewna!

Milczała chwilę, jakby dobierając słów.

— Chcę, byś mnie zrozumiał. Oddać się mężczyźnie potrafię tylko z prawdziwej miłości! Żadne inne widzi mi się, czy jakiś chwilowy popęd, nie skłoni mnie do tego. Pod tym względem mam silny charakter.

— A gdybyś się we mnie zakochała?

— Wtedy sama przyjdę do ciebie!

— A jak poznasz, czy ja kocham się w tobie?

Zaśmiała się kokieteryjnie.

— O to niech cię głowa nie boli. Od tego jestem kobietą, żebym to poznała.

Jak chętnie opowiedziałaby mu coś jeszcze, o jeszcze jednym powodzie opanowanego stosunku do niego. Nie mogła!... Wiedziała, że wtedy byłby koniec...

— A więc...

— Zostajemy przyjaciółmi!

— Aż do chwili?...

— Gdy się rozstaniemy! — wpadła mu w słowa.

— A co będzie potem?

— Potem? — Na mgnienie oka uśmiech zniknął z jej ust. — Potem zostaniemy może wrogami!

Zamrugał powiekami.

— Nie rozumiem ciebie.

Chwilę stała nieruchomo, po czym nagle klękła przed nim i delikatnie, tak, że ledwie poczuł, pocałowała go w usta. Nim zdążył wyciągnąć ręce, odskoczyła już o parę kroków, śmiejąc się głośno.

— Dziecinny jesteś, mój małżonku. Powiedziałam — wrogami, bo może będziesz mnie nienawidził za to, że potrafiłam ci się oprzeć.

— Nie, Joan! — zbliżył się ku niej z wyciągniętą ręką.— Zostaniemy do końca życia przyjaciółmi!

Jej fiołkowe oczy zmętniały. Wpatrzyła się gdzieś w dal.

— Żebyś kiedyś nie żałował tego, coś przed chwilą powiedział.

— Nie. Nie będę żałował! — mówił wolno, z naciskiem.

Wiedziała, że nie kłamie, że dotrzyma słowa. Podała mu rękę. Ścisnął ją, a potem ucałował. Poczuła, że gdyby w tej chwili pociągnął ją ku sobie, nie miałaby sił mu się oprzeć. Nie zrobił tego. Odetchnęła z ulgą.

— Wracamy?

Skinęła głową. Nie chciała już dłużej pozostawać z nim tutaj sam na sam.

Zielona, przecięta lodowatym potoczkiem dolina, została za nimi. Umilkł śpiew słowika. Wokoło znów szczerzyły swoje kamienne zęby gołe zbocza górskie. „Jak w życiu" — myślała Joan. — „Ze szczęścia i pogodnych chwil przechodzi się w wertepy niedoli, usiane głazami łez, krwi i niedoli".

ROZDZIAŁ XII.

KTO JEST TOWARZYSZEM NR. 103?

Szymrańskie wywczasy szybko się skończyły. Goodowie znowu znaleźli się w swoim domku, wpadli w wir przygotowującej się nowej akcji.

W ich życiu towarzyskim lukę po Sułtanowie i Dżawachowie wypełniły dwie nowe postacie. Freddie Downing i Sonia Nikolewa.

Freddiego spotkał Good niespodziewanie na Lalezarze. Nos w nos natknął sie na starego kolegę z Eton, Sandhurst*) i Indii. Stanęli zdumieni, po czym nie zwracając uwagi na otoczenie i zapomniawszy o angielskiej flegmie, zaczęli się ściskać za ręce i oklepywać po ramionach wśród głośnych objawów obopólnego zadowolenia i radości.

— Co cię tu przyniosło, old boy? — spytał Good, gdy w chwilę później siedzieli nad szklankami whisky na sali Palace Hotelu.

*) Sandhurst — angielska szkoła wojskowa dla zawodowych oficerów.

(D. c. n.).

MARZEC

25

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5-3?	17—55
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16 45	4 - 26
Dł. dnia	Przybywa
12 - 26	4 — 42

Dziś Zwiast. Najśw. M. P. Jutro Wielki Ludg.

TEATRY

WE WSZYSTKICH TEATRACH PRZEDSTAWIENIA ZAWIESZONE

RADIO

Czwartek, 25 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji" 7.30 Jerzy Fryderyk Haendel (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wolfgang A. Mozart (płyty), 12.50 „Pasieka w marcu" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Kwintet Stefana Rachonia, 15.55 „Jak spędzić święta?", 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Przyjaciel z kniei" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.35 „Średniowieczne pieśni postne" — audycja muzyczna, 17.05 „Pogotowie opiekuńcze" — odczyt, 17.20 IX audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Ludwika van Beethovena". Wykonawcy: Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat — fortepian. W programie: Sonata A-dur op. 47 (Kreutzerowska), 17.50 „Książka i wiedza": „O paru książkach podróżniczych", 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi", 18.23 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Premiera słuchowiskowa p. t. „Biedaczyna Chrystusowy", 19.30 Koncert muzyki greckiej w dniu święta Grecji. 20.00 „Wśród wołyńskich osadników wojskowych" — pogadanka, 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Chór katedralny w Dijon (płyty) 23.00 Jan Krystian Bach (płyty).

Piątek, 26 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert wileńskiej ork. kameralnej. 12.50 „Kolorowe pisanki" — pogadanka. 15.05 „W Wielki Piątek" — chóralna audycja wielkopostna. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa 16.00 „Ciemna Jutrznia" — transmisja nabożeństwa pasyjnego z Katedry Poznańskiej. Chór katedralny, śpiewać będzie pod kier. ks. dr. Wacława Gieburowskiego. 18.00 „Spalenie świątyni jerozolimskiej" — fragment z dziejów wojny żydowskiej" — Józefa Flaviusza — odczyta Stanisław Daczyński. 18.10 „Słynni dyrygenci — Leopold Stokowski" — II audycja (płyty). 19.20 „Na pustyni" Zofii Kossak - Szczuckiej (recytacja prozy). 19.40 „Pieśni o Męce Pańskiej" — audycja muzyczna. 20.10 Utwory organowe Franciszka Liszta w wykonaniu Fritza Lubricha (z Katowic). 20.50 Pogadanka aktualna.

Niezwykła afera oszukańcza

„Przyjaciel-plenipotent" wyłudził dom

a potem wykradł weksle na 14 tys. zł.

Franciszek Zagajewski, kowal, posiadając 10.000 zł. gotówką, przystąpił w r. 1927 do budowy własnego domu i zakładu ślusarsko-kowalskiego we Włochach. Gdy fundusze wyczerpały się, Zagajewski pożyczył 14.000 zł. na wykończenie domu.

W r. 1930. gdy wierzyciele domagali się zwrotu pożyczonych sum, Z. uregulował mniejsze długi, większe zaś sprolongował. Franciszek Brzuszczyński, prowadzący roboty w domu Zagajewskiego, podburzał wierzycieli, aby nie zgadzali się na prolongaty, lecz wystawili dom na licytację. Namówił on również żonę Zagajewskiego, aby doradziła mężowi, że jedynym ratunkiem będzie... przepisanie tytułu własności domu na niego (t. j. Brzuszczyńskiego).

Z. zgodził się na tę propozycję biorąc od Brzuszczyńskiego jako zabezpieczenie, weksle na sumę 14.000 złotych.

W kilka tygodni po tej tranzakcji B., występujący już w charakterze przyjaciela domu, zabrał podstępnie swoje weksle i zniszczył je. Gdy Z. dowiedziawszy się o tym, wystąpił z wymówkami, B. pobił go. Wtedy Zagajewski skierował sprawę na drogę sądową, lecz Brzuszczyński sprawę wygrał. Następnie B. wystąpił do sądu o eksmisję Zagajewskiego

Dnia 12 b. m. komornik eksmitował Zagajewskiego z mieszkania i zakładu. Pokrzywdzony Z. wystąpił do sądu, podając świadków, którzy byli przy wręczaniu weksli przez Brzuszczyńskiego. Ze strony B. wystąpił świadek, Stanisław Szmidt (Włochy), który zeznał fałszywie. W związku z tym, obrońca Zagajewskiego złożył skargę do prokuratora. Jak się okazuje, Brzuszczyński ma za sobą bogatą przeszłość. W okresie czasu od 1918 — 1930 r., B., jako paser-recydywista, przebywał, z małymi przerwami, w więzieniu, odsiadując kary z 16 wyroków.

Relegacja studenta w Wilnie

Za niepopełnione przestępstwo

Dnia 18 marca wieczorem został wydalony z Uniwersytetu Wileńskiego wyrokiem sądu dyscyplinarnego p. Zbigniew Nanowski, student III roku prawa, jeden z czynniejszych i bardziej znanych na terenie akademickim działaczy.

W dn. 10 lutego Zbigniew Nanowski został zawieszony w prawach akademickich, oskarżony o to, że dn. 8 lutego, razem z innymi, brał udział w zajściach antyżydowskich, usuwając żydów przemocą z pracowni chemicznej. Dochodzenie wykazało, iż zarzut ten był niesłuszny, co m. in. zaświadczył prof. Mozołowski, który podczas zajść rozmawiał z Nanowskim.

Mimo bezpodstawności oskarżenia w dniu 18 marca zapadł wyrok, mocą którego p. Nanowski został „wydalony z Uniwersytetu Stefana Batorego do końca roku, a w razie ponownego przyjęcia w przyszłości, skazany na pozbawienie wszystkich praw akademickich do końca studiów".

Skład sądu dyscyplinarnego był jednoosobowy, a stanowił go — profesor K. Górski.

Szczęśliwa inicjatywa

Monopol tytuniowy wpadł na pomysł sprzedawania lepszych gatunków papierosów w paczkach już od 5 sztuk.

Niewątpliwie tego rodzaju taktyka umożliwi zapoznanie się z tymi gatunkami szerszym kołom palaczy.

Kronika prowincjonalna

KIELCE

PRZEJECHANIE NA ŚMIERĆ

Dnia 20 marca na ulicy Szkolnej w Zawierciu został przejechany przez autobus osobowy Ziernicki Henryk, lat 13, który poniósł śmierć na miejscu. Jak ustalono, wymieniony podczas biegu autobusu usiłował wskoczyć do tegoż i w tym momencie wpadł pod auto, którego koła zmiażdżyły mu głowę.

MORDERSTWO

Dnia 19 marca o godz. 6-ej na polu przy ul. Kopernika w Będzinie znaleziono trupa Ruchet Elżbiety, lat 27, zam. w Będzinie. W toku przeprowadzonego dochodzenia sprawców zabójstwa ujawniono i ujęto w osobach Haberka Władysława i Mikołajczyka Bolesława — mieszkańców Będzina, którzy czynu tego dokonali na tle seksualnym.

SAMOBÓJSTWO

W nocy na 20 marca b. r. Majka Jan, lat 65, mieszkaniec osady Koziegłowy, pow. zawierciańskiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze w chlewie. Jak ustalono, to wymieniony od kilku lat nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

GROŹNY POŻAR W ĆMIELOWIE

W fabryce porcelany w Ćmielowie, pow. opatowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad budynkiem fabrycznym i połowę drugiego dachu. Straty wynoszą około 50 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Praca w fabryce nie została przerwana.

KRAKÓW

AEROKLUB KRAKOWA

Odbyło się w Krakowie zwyczajne walne zebranie członków Aeroklubu krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezesa, dyr. Spetta.

ROCZNICA TRAGEDII

We wtorek minęła pierwsza rocznica krwawych wypadków na ulicach Krakowa, których ofiarą padło życie 8 osób. Część robotników krakowskich, należących do związków klasowych, uczciła pamięć ofiar zajść w ten sposób, że o godzinie 11 na znak syren fabrycznych, wstrzymała się na 15 minut od pracy. Równocześnie delegacja robotników złożyła na mogile ofiar wieńce.

OBŁAWA POLICYJNA

Organa policyjne przeprowadziły obławę na terenie m. Krakowa, w czasie której zatrzymano 9 osób, z czego po stwierdzeniu tożsamości zwolniono 6 osób. Ponadto skontrolowano 26 melin i 15 kryjówek złodziejskich.

POMORZE

PECH PANA PECHA

Do mieszkania p. Leonarda Pecha w Bydgoszczy włamali się złodzieje i skradli szereg srebrnych kryształów i biżuterii wartości kilkuset złotych.

AKCJA BOJKOTOWA

W nocy przy ul. Długiej zasmarowano okna wystaw żydowskich smołą i napisano „żyd - zdrajca". W ub. niedzielę przed składami żydowskimi stali fotografowie i „uwieczniali" potajemnie twarze wychodzących ze składu, celem umieszczenia ich potem w pismach. Podobno to fotografowanie trwać będzie przez cały czas przedświątecznych zakupów. Żydzi naturalnie bezustannie interweniują w policji.

LWÓW

STUDIUM RUMUŃSKIE NA U. J. K.

Poseł nadzwyczajny Rumunii min. Zanfirescu, który bawił we Lwowie z okazji przyjazdu ministra oświaty rumuńskiego Angelescu, odbył rozmowę z prof. romanistyki U. J. K., doktorem Czernym. Rozmowa dotyczyła utworzenia we Lwowie studium rumuńskiego przy katedrze romanistyki.

OPIEKA NAD GROBAMI

We Lwowie odbyło się walne zebranie Pol. Tow. Opieki nad grobami Bohaterów Oddz. woj., na którym złożono sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1936.

W okresie tym główne starania zarządu skierowane były na uporządkowanie i rozbudowę kwatery Obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich z lat 1918 — 20 na cmentarzu Janowskim we Lwowie, gdzie spoczywają zwłoki 606 Bohaterów.

AWANTURA W RADZIE MIASTA TARNOWA

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Tarnowa, na którym uchwalono budżet miasta w sumie 1.963.855 zł., wybuchła awantura pomiędzy radnym sanatorem i socjalistą.

Mianowicie na korytarzu radny Grzyb z Klubu Pracy zarzucił prof. Ciołkoszowi, iż był „osobiście zainteresowany w tranzakcji kupna autobusu". W odpowiedzi na to r. Grzyb został czynnie znieważony przez syna prof. Ciołkosza, b. posła Ad. Ciołkosza i tylko dzięki interwencji innych radnych, nie doszło do bijatyki. Przewodniczący odroczył posiedzenie.

LUBLIN

ODDŁUŻENIE SAMORZĄDÓW W LUBELSZCZYŹNIE

Na odbytym w Lublinie posiedzeniu komisji dla rozpatrywania spraw oddłużeniowych, zakończono akcję oddłużeniową samorządów z terenu województwa lubelskiego, która objęto 13 powiatowych związków samorządowych, 3 miasta wydzielone, 26 miast niewydzielonych i 19 gmin wiejskich. Przeprowadzone oddłużenie umożliwi samorządom w dużym stopniu racjonalną gospodarkę.

ŚLĄSK

WPŁYWY Z. Z. Z. MALEJĄ

W tych dniach odbyły się wybory rady zakładowej na kopalni „Książątko Brada". W wyniku wyborów Zjednoczenie Zawodowe Polskie uzyskało 6 mandatów (przedtem 5), C. Z. G. 1 mandat i ZZZ bez mandatu (uprzednio 1 mandat).

ZEBRANIE WSZECHPOLAKÓW

W sali „Powstańców" przy placu Wolności w Katowicach odbyło się w poniedziałek wieczorem wielkie zebranie Obozu Wszechpolskiego przy udziale ponad 600 osób. Przed zebraniem doszło do bójki na ulicy Sokolskiej u wejścia na salę „Powstańców", którą sprowokował żyd. Policja aresztowała kilka osób.

TRAGEDIA NĘDZARZY

W sobotę został wyeksmitowany z mieszkania 32-letni Alojzy Kałuża wraz ze swą żoną i czworgiem dzieci. Po eksmisji, Kałużowie, w podwórzu domu skąd zostali wywiezieni (Nowa Wieś. Strażacka 2), pozostawili swoje dzieci bez opieki i odeszli w niewiadomym kierunku.

WILNO

ZAWIESZENIE PISMA ŻYDOWSKIEGO

Sąd okr. w Wilnie zawiesił tygodnik litewski młodzieży żydowskiej w Wilnie: „Janimo Drangas".

ŻYD OKRADAŁ KOŚCIOŁY

Ujęto notorycznego złodzieja żyda Preiresa Dawida, którego specjalnością było okradanie świątyń.

Żyd w ciągu ostatnich miesięcy popełnił przeszło 20 kradzieży w świątyniach katolickich i innych. Preiresa osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

POTWORNE MORDERSTWO

Z gminy Szumki w pow. wileńsko - trockim, donoszą o potwornym morderstwie, dokonanym przez Antoniego Szlachtowicza w osadzie Polana, który w sporze rodzinnym o mienie zabił z karabinu obciętego ojca i matkę. Po dokonaniu morderstwa Szlachtowicz z tegoż karabinu popełnił samobójstwo.

WOŁYŃ

ZMIAŻDŻONA W TRYBACH MASZYNY

We wsi Tarnówka gminy Krupiec Tekla Badalis, przechodząc obok koła rozpędowego, młyna została przez koło porwana i zmiażdżona.

PLAGA WŁÓCZĘGOSTWA

Plaga włóczęgostwa daje się wsi wołyńskiej coraz bardziej we znaki, w związku z czym władze dubieńskie postanowiły skierować wszystkich żebraków do przytułku Wołyńskiego Wojewódzkiego Międzykomunalnego Związku opieki społecznej.

BUDOWA DRÓG

W Kowlu odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, na którym uchwalono budżet w globalnej sumie 430.000 zł. z czego na drogi preliminowano 200.000 zł.

BUDOWA WIĘZIENIA

Do Dubna przybyli przedstawiciele Min. Sprawiedliwości, którzy zadecydowali rozpoczęcie budowy więzienia w Dubnie. Kosztorys wynosi około 350.000 zł. Gmach więzienny przebudowany zostanie z młyna parowego, spalonego podczas wojny światowej i posiadać będzie nowoczesne urządzenia: szkołę, świetlicę, łaźnię et. c.

Metody w szkolnictwie lubelskim

Zawieszenie ucznia za prawdziwe zeznanie

Dowiadujemy się, że po świętach Wielkiej Nocy zjedzie do Chełma Komisja Ministerialna dla zbadania stosunków szkolnych w Gimnazjum Państw. im. Czarnieckiego.

Katolickie społeczeństwo Chełma przyjęło tę wiadomość z dużym zadawoleniem. Być może w końcu będą zbadane obiektywnie zabagnione stosunki w tym gimnazjum.

Komisja Ministerialna musi się zainteresować wywrotową działalnością „Straży Przedniej", a szczególnie jej kierownikiem, Łagodą, dużą liczbą nauczycieli żydów, oraz z gruntu niepedagogicznymi metodami wychowawczymi, które stosuje dyrektor zakładu p. Lipski, szczególnie wobec przeciwników „Straży Przedniej".

Zanim jednak Komisja zdoła rozpatrzyć sprawę musi być niezwłocznie naprawiona krzywda, jaka spotkała ucznia 7-ej klasy Gardę.

Jest on już od trzech tygodni zawieszony w prawach ucznia w związku z dochodzeniem przeciwko niemu władz szkolnych. Garda złożył zeznania przeciwko jednemu z profesorów — bezbożnikowi. Dyrekcja szkoły uznała to zeznanie za oszczercze i poleciła Gardzie je odwołać, a profesora przeprosić.

Ponieważ Garda uważał swe zeznania za prawdziwe i złożone zgodnie z własnym sumieniem, nie mógł tych poleceń wypełnić. W następstwie został zawieszony w prawach uczniowskich, co wobec kończącego się roku szkolnego, może się odbić fatalnie na jego postępach w nauce.

Wyższe czynniki szkolne winny wejrzeć jak najszybciej w stosunki panujące w gimnazjum chełmskim i sprawę ucznia Gardy zlikwidować.

Żydowski fabrykant odpowiadał przed sądem

Za podpalenie własnej fabryki

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę łódzkiego przemysłowca żyda Prywesa oskarżonego o umyślne podpalenie swojej fabryki dla podjęcia premii asekuracyjnej. Prócz tego Prywes miał drugą sprawę o usiłowanie przekupienia policjanta.

W czasie akcji ratowniczej ustalono, że w różnych częściach budynku fabrycznego rozrzucona była przędza nasiąknięta naftą i benzyną. Eksperci stwierdzili swoim orzeczeniem, że przed wybuchem pożaru poprzewiercano dziury w pułapach, które pozwalały na szybsze przerzucanie się ognia z piętra na piętro. Po pożarze fabryki, inni akcjonariusze, trzeba dodać, że byli to krewni Prywesa, wystąpili do Towarzystwa Asekuracyjnego z żądaniem wypłacenia im premii ubezpieczeniowej, argumentując swe żądanie tem, że nie mogą oni odpowiadać za działanie Prywesa.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał żydowskiego kapitalistę za podpalenie swojej fabryki na 5 lat więzienia, oraz za usiłowanie przekupienia policjanta na półtora, wymierzając łączną karę 6 lat więzienia.

Podczas rozprawy w Sądzie Apelacyjnym Prywes nie przyznawał się do winy, twierdząc, że pożar wybuchł skutkiem krótkiego spięcia.

Sąd Apelacyjny anulował wyrok Sądu Okręgowego, odnośnie zarzutu podpalenia fabryki, uniewinniając Prywesa zatwierdził natomiast całkowicie wyrok w sprawie usiłowania przekupstwa policjanta.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Jadwiga Grzybowska, urzędniczka, powróciwszy z biura do domu, poczuła silną woń gazu. Po otworzeniu drzwi, wiodących do kuchni, ujrzała szwagra swego, Henryka Stefana Weycherta, nauczyciela języków obcych, siedzącego obok maszynki gazowej, przy której kurek był odkręcony. Przerażona G. zaalarmowała policję, ta zaś Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

W Pecnie pod Mosiną 73-letnia Fryderyka Lindmann rozpalała w mieszkaniu swego zięcia, Gustawa Silbernagla, ogień w piecu kuchennym. Wskutek nieostrożności zapaliła się na niej odzież.

Staruszka odniosła szereg ciężkich poparzeń i po kilkunastu godzinach zmarła wśród strasznych męczarni.

JUBILEUSZ KUPCA

W dniu 6 kwietnia b. r. przypada 25-lecie samodzielnej działalności kupieckiej Stefana Kałamajskiego, który przed 25 laty w dniu 6 kwietnia otworzył skład przy ulicy Nowej w pobliżu Starego Rynku. Następnie p. Kałamajski miał skład na pl. Wolności 2, przed przeniesieniem się w r. 1919 do obecnej siedziby.

KRADZIEŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

Jednej z ubiegłych nocy dopuszczono się kradzieży z włamaniem w warsztatach rzeźnickich p. Antoniego Machińskiego w Gnieźnie przy ulicy Poznańskiej 24. Łupem włamywaczy padło 88 szynek wędzonych i peklowanych, 4 łososiowe, 8 boczków, watrobianki, słonina i t. p. wartości 1200 zł.

HANDEL ŻYDOWSKI

Żyd Wolf Goldklang z Bydgoszczy uprawiał na terenie Poznania handel okrężny bez licencji. Skazany za to wykroczenie na 500 zł. grzywny.

UNIWERSYTET LUDOWY W DALKACH

Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, najstarszy w Polsce prowadzony w myśl wielkiego wskrzesiciela ludu duńskiego Grundtwiga, a oparty na zasadach katolickich, otwiera kursy letnie od 1 maja od końca sierpnia dla młodzieży żeńskiej od lat 17-tu.

Fraszki warszawskie

O CENĘ ŻELAZA

Kurier Polski w „Gazelę"
Gazeta Polska w „Kuriera"
O żelazo
Się prażą
...a ktoś ręce zaciera.

Dymitrow kieruje posunięciami K. P. F.

Przewrót komunistyczny we Francji

chce wywołać Moskwa swoim złotem i platyną

MOSKWA, 23. 3. W obradach komitetu wykonawczego Komintern nu brali udział Dymitrow. Jurdzik, Altenbaum, Germaneto oraz znaczna ilość delegatów zagranicznych przybyłych na to posiedzenie do Moskwy celem otrzymania dalszych instrukcji oraz ustalenia spraw finansowych.

Po zakończeniu posiedzenia, którego obrady trwały 5 dni, przyczym najważniejszym zagadnieniem było omówienie sprawy z terenu francuskiego — wszyscy delegaci zagraniczni wraz z kierownikami Kominternu zostali przyjęci przez Stalina.

MOSKWA, 23.3. Wobec ostatnich wypadków we Francji i związanej z tym trudnej sytuacji politycznej francuskiej partii komunistycznej Komintern otacza specjalną „opieką" działalność agentur francuskich.

Posunięciami politycznymi komunistów francuskich kieruje osobiście Dymitrow, który niebawem spotkać się ma z sekretarzem gen. francuskiej partii komunistycznej deput. Thornezem.

Komintern preliminował na akcję propagandową we Francji pół miliona franków, pragnąc za wszelką cenę powstrzymać ofensywę stronictw prawicowych i opóźnić jak najbardziej moment ostatecznego rozbicia francuskiego Frontu Ludowego.

RYGA, 23. 3. Z Moskwy donoszą, że w ostatnich czasach w Moskwie ustalony został specjalny program akcji Kominternu, oddziału Europy zachodniej. Początkowo koła wojskowe z Woroszyłowem na czele były przeciwne temu stanowisku, jakie zajmował Stalin wraz z Kaganowiczem i Dymitrowem, domagając się większego nasilenia akcji komunistycznej w krajach zachodnich, w szczególności we Francji. W rezultacie kilku posiedzeń z przybyłymi do Moskwy agentami Kominternu, pracującymi na terenie Hiszpanii, Francji, Bliskiego Wschodu oraz Południowej Afryki przekonano naczelne władze Kominternu i Politbiura, że w najbliższych miesiącach na terenie Francji będą uczynione przygotowania do wzmożenia w szerokim zakresie akcji wywrotowej w postaci masówek, strajków okupacyjnych oraz publicznych wystąpień, których ostatecznym celem jest dokonanie przewrotu komunistycznego we Francji. W wyniku tych wszystkich postanowień Politbiuro zgodziło się na udzielenie komunistycznej partii francuskiej dodatkowych subwencji, przy czym wobec braku wolnej gotówki postanowiono naruszyć celem zasilenia komunistów francuskich rezerwy Kominternu, przechowywane w platynie i złocie.

Chmury nad morzem Śródziemnym

Zatarg angielsko-włoski

zaostrza się z dnia na dzień

RZYM, 23. 3. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje duże zaniepokojenie wywołane ostatnimi wydarzeniami w dziedzinie polityki międzynarodowej. Nastrój ten pogłębia znacznie ostry ton mowy, którą Mussolini wygłosił w rocznicę utworzenia partii faszystowskiej.

Podkreśla się fakt, że stosunki pomiędzy Wielką Brytanią i Włochami pogarszają się z dnia na dzień. Niektórzy dyplomaci są zdania, iż stosunki pomiędzy tymi obu państwami są dziś gorsze, aniżeli w chwili mobilizacji floty brytyjskiej na jesieni w r. 1935.

Minister spraw zagranicznych Ciano miał dłuższą rozmowę wczoraj wieczorem z angielskim ambasadorem Drummondem, w której w dość ostrym tonie zwrócił uwagę ambasadora angielskiego na komentarze prasy angielskiej dotyczące podróży Mussoliniego po Libii.

Hr. Ciano miał również zwrócić uwagę na fakt, że włosko-angielskie porozumienie śródziemnomorskie nie wydało dla Włoch oczekiwanych rezultatów. Za jedną z przyczyn szybkiego powrotu Mussoliniego do Rzymu, uważać należy skomplikowane położenie w Hiszpanii i Austrii oraz niezadowolenie Berlina wywołane ostatną encykliką papieską. W Rzymie kursowały dziś pogłoski, jakoby przedstawiciel niemiecki przy Watykanie von Berger otrzymał od rządu swego instrukcje złożenia ostrego protestu przeciw ustępom Encykliki dotyczącym Niemiec. Pogłoski te dotychczas jednak nie otrzymały oficjalnego potwierdzenia. W kołach politycznych mówi się, że Mussolini wystąpi prawdopodobnie w roli pośrednika w obecnym konflikcie pomiędzy Watykanem a Berlinem.

Spór o fundację Jakuba hr. Potockiego w Sejmie

Druzgocąca krytyka gospodarki p.p. Kozłowskiego i Zawadzkiego

na podstawie uwag Najwyższej Izby Kontroli

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu odczytano interpelację pos. Jedynaka do prezesa Rady Ministrów i ministra Opieki Społecznej w sprawie zarządzeń Miinsterstwa Opieki Społecznej przy wykonywaniu nadzoru nad Fundacją im. Jakuba hr. Potockiego.

Interpelacja pos. Jedynaka

Wolą Jakuba hr. Potockiego wyrażoną w jego testamencie i w statucie Fundacji jego imienia było przekazanie Fundacji majątku pozostałego po spłacie długów i zobowiązań fundatora, jako trwałej i nie podlegającej żadnemu uszczupleniu wartości, stanowiącej nienaruszalny kapitał zakładowy. Mimo, że Fundacja powstała przy udziale podsekretarza stanu iMn. Op. Społ., a statut jej był opracowany przez urzędników tego Ministerstwa, prezes Rady Fundacyjnej, urzędnik tegoż Ministerstwa w niedługim czasie po śmierci fundatora z polecenie Ministerstwa Op. Społ. rozpoczął przeciwdziałanie w wykonaniu wyżej cytowanej woli fundatora. Dlaczego Min. Op. Społ. wobec wyżej wskazanej jego roli przy powstaniu Fundacji i statutu nie znalazło legalnego wyjścia z sytuacji i wydało zlecenie naruszenia wyraźnej woli Fundatora i statutu?

Powołując Fundację dla celów naukowej walki z rakiem, gruźlicą i innymi groźnymi chorobami, Fundator w składzie Rady Fundacyjnej zagwarantował większość dla przedstawicieli wiedzy medycznej i reprezentantów instytucji społeczno-naukowych. Ministerstwo Op. Społ. decyzją z dn. 20 marca 1936 rozwiązało Radę Fundacyjną i wyznaczyło komisaryczny zarząd Fundacji, składający się z urzędników tegoż Ministerstwa i innych urzędników, nie mających nic wspólnego z naukową walką z chorobami wymienionymi w testamencie. Czym się powodowało Ministerstwo Op. Społ. ustalając komisaryczny zarząd o składzie osobowym, tak daleko odbiegających od intencji Fundatora?

W dalszym ciągu interpelant zapytuje jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd, aby naprawić szkodę, polegającą na tym, że organ urzędowy okazał się poza prawem fundacyjnym w swej działalności, która musi prowadzić bądź do strat dla Fundacji, bądź do pogwałcenia prawa i woli Fundatora.

Akcja skierowana do usunięcia wykonawców testamentu od wykonania woli Fundatora w zakresie spłaty długów spadku, była prowadzona przez wyznaczonego przez Ministerstwo Op. Społ. prezesa Rady Fundacyjnej i jej skarbnika drogą gróźb wytoczenia procesu przeciw wykonawcom testamentu i sekwestru mienia spadkowego z zapewnieniem, że miarodajne czynniki zagwarantowały wyznaczenie sekwestru, co postawiło wykonawców testamentu w sytuacji bez wyjścia.

Wyrządzono szkodę moralną

Zapis Jakuba hr. Potockiego, stanowi godny naśladownictwa wzór czynu obywatelskiego. Przez stałe i systematyczne gwałcenie woli Fundatora, ze strony władzy powołanej do nadzoru i organów przez te władze mianowanych, powstała szkoda moralna poderwania zaufania do władz powołanych do baczenia nad krzewieniem i realizacją idei pożytecznych i humanitarnych, co wpływa nader ujemnie pod względem wychowawczym. Jakie środki zostaną przedsięwzięte celem naprawienia tej szkody moralnej i jakie będą dane społeczeństwu gwarancje, że na przyszłość podobne fakty się nie powtórzą.

Podając powyższe do wiadomości Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Opieki Społecznej, wnoszę o szczegółowe, obiektywne zbadanie poruszonej sprawy i wydanie zarządzeń, zmierzających do przywrócenia stanu prawnego Fundacji im. Jakuba hr. Potockiego zgodnie z wolą wyrażoną w jego testamencie i postanowieniami statutu Fundacji jego imienia.

Odpowiedź min. Kościałkowskiego

Na interpelację p. Jedynaka odpowiadał minister opieki społecznej p. Kościałkowski.

P. minister oświadcza, że poprzednik jego min. Jaszczołt, po stwierdzeniu, że Rada fundacyjna ze względu na rozbieżności w stanowiskach jej członków co do sprawy przejęcia majątku, nie mogła skutecznie wykonać zarządzeń ministerstwa, decyzją z 20 marca 1936 r. wprowadził inny zarząd, polecając mu dążyć do przejęcia majątku z rąk wykonawców testamentu i uporządkowania gospodarki w majątkach fundacyjnych.

Prace, związane z przejmowaniem majątku fundacyjnego, trwały od połowy maja do 1 grudnia ub. r. Przejęte majątki znajdowały się w stanie złym.

Zaległości w wypłatach służbie, robotnikom i drobnym dostawcom, wynosiły 147.465 zł., a zaległości w podatkach około 200.000 zł. Podźwignięcie gospodarcze wymagać będzie dłuższego czasu i nakładów, przeto cele fundacji będą mogły być realizowane w najbliższych latach w ograniczonym rozmiarze.

Do czego powołana została Fundacja?

Na zarzut, że powołano komisaryczny zarząd, nie mający nic wspólnego z naukową walką z chorobami wymienionymi w testamencie, odpowiada p. minister, że fundacja została powołana nie dla bezpośredniej walki z rakiem i gruźlicą, ale dla dostarczania środków na prowadzenie badań naukowych, mających na celu walkę z tymi chorobami.

Surowe życie

Zapytuje p. pos. Jedynak, jakie środki zostaną przedsięwzięte, celem naprawienia wynikłej z zarządzenia z dnia 20 marca 1936 r. szkody i krzywdy.

Oświadczam, że ani interes publiczny, ani Fundacja nie poniosły żadnej szkody na skutek tego zarządzenia. Z zadowoleniem stwierdzić mogę na podstawie posiadanych dokumentów, że Fundacja odniosła i w dalszym ciągu odnosi dzięki temu zarządzeniu znaczne korzyści. Albowiem podczas, gdy w okresie zarządzania majątkami fundacyjnymi przez wykonawców testamentu koszty administracyjne Centrali łącznie z ich wynagrodzeniem wynosiły średnio rocznie 177.462 zł., to obecnie wyniosą 73.500 zł. w stosunku rocznym.

Dzięki zarządzeniu z 20 marca 1936 r. Fundacja została uwolniona od ciężaru, jakim było pobieranie przez wykonawców testamentu wynagrodzenia, które za czas od 1 października 1934 r., do 1 października 1936 r., a więc za 2 lata wyniosło 287.455 zł. 24 gr., na poczet którego pobrali oni 209.224 zł. 40 gr. (Głos: Surowe życie)

Na tym moje wyjaśnienia kończę.

Inwentarz sporządzono wadliwie

P. Jedynak oświadcza, że wyjaśnienia p. ministra nie zupełnie go zadowalają. P. minister poruszył szereg szczegółów z gospodarki majątkiem fundacji w różnych okresach, które niezgodne są z rzeczywistością.

W dniu śmierci Jakuba Potockiego długi ciążące na majątku wynosiły 2.365202 zł., ale notariusz Żabieszowski wadliwie sporządził inwentarz, wykazując zadłużenie tylko w wysokości 1.572.184 zł., zaniedbując wykazania należności skarbowych w sumie 793.000 zł. Wykonawcy testamentu spłacili względnie uzyskali umorzenie długów na ogólną sumę 750.000 zł. Cyfry te, które cytuję na podstawie dokumentów różnią się znacznie od liczb przytaczanych przez p. Ministra. P. Minister podkreślał, że gospodarka wykonawców testamentu była bardzo kosztowna, obecnie zaś przy zarządzie komisarycznym jest ona dużo tańsza. Pamiętać jednak trzeba, iż istnieje kodeks zobowiązań, że w testamencie zastrzeżone są świadczenia na rzecz jednego z wykonawców testamentu, co może obecnie kosztować Fundację bardzo drogo, gdyż nie wiem czy ten pan zrzeknie się swych uprawnień. (Głosy: Kto to taki, prosimy o nazwisko?). To rzecz znana — jest to pan Czuruk. Wchodzi tu też w grę sprawa zasadniczej wagi — poważna część majątków Fundacji znajdująca się we Francji jest obecnie bodajże zaprzepaszczona, a chodzi tu o 4 — 5 milionów.

Dalsze obrady

Następnie uchwalono bez dyskusji kilka ustaw, które przejdą do senatu i tam będą czekać nowej sesji. Między innymi przyjęto zgłoszony przez p. Jakuba Żółtowskiego projekt przedłużający moratorium dla Tow. Feniks o jeden rok. Referent zaznaczył, że ustawa ta nie ma nic wspólnego z odrzuconym poprzednio przez sejm projektem ustawy, która miała sprawę Feniksa załatwić zasadniczo.

Przyjęto również poprawki senatu do kilku ustaw oraz wysłuchano sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu rachunków państwowych za r. 1934/3 z wnioskiem N. I. K. o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorium.

Gospodarka p. Kozłowskiego

W dyskusji nad tą sprawą przemawiał p. Dębicki. Przypomniał, że dnia 1 sierpnia 1934 r. ówczesny premier a dzisiejszy senator p. Kozłowski na zebraniu plenarnem B. B. zapewnił, że „idziemy do trwałego zrównoważenia budżetu i do stabilizacji dochodów szybkim krokiem".

Dokąd szedł b. premier Kozłowski?

Uwagi N. I. K. wykazują, że wydatki w tamtym okresie 1934/35 wyniosły przeszło 2.209.291.690.—, że p. premier Kozlowski wydawał miesięcznie więcej niż 170 — 172 mil. zł., a ponad 184.107.000.— zł. Zaś z zestawienia wydatków z dochodami wynika, że w czasie urzędowania p. premiera Kozłowskiego szliśmy szybkim krokiem nie do równowagi budżetu, a do zwiększającego się deficytu. Budżet zamknięty został deficytem 115.773.678.— zł., a właściwy deficyt według uwag N. I. K. wynosił 207.546.891.— zł Taką oto sumę deficytu dała nam gospodarka pp. Zawadzkiego i Kozłowskiego. Daleka jest droga od zapowiedzianej równowagi do osiągniętego rezultatu.

Smutne rekordy p. Zawadzkiego

Stało się to przy wyzyskaniu wszystkich możliwych źródeł dochodów. Fiskalizm ówczesnego Ministra Skarbu Zawadzkiego nie ma sobie równego w historii skarbowości polskiej. Uwagi N. I. K. stwierdzają, że ze wszystkich źródeł dochodów, — osiągnięto wpływy przewyższające preliminowane. Nie zawahano się zwiększyć obciążenie przeciążonego konsumenta, nakładając nowy podatek 20 grudnia 1934 r. od spożycia cukru. Sięgnięto do klasycznego przykładu przebicia monet, uzyskując z tego źródła 9.512.793.— zł., sięgnięto do ofiarności publicznej po pożyczkę narodową, z której w tym okresie ściągnięto 175,000.000.— zł. Drenaż rynku wewnętrznego wzrósł; świadczą o tym sumy zużyte na obsługę kredytów wewnętrznych, które w 1933/34 r. wynosiły 44.296.075.— zł., a w r. 1934/35 na obsługę długów wewnętrznych zużyto 73.143.202.— zł., mamy więc tu wzrost o 28.847.126.— zł.

Stan zadłużenia wzrósł w czasie 1934/35 o 604.840.606.— zł.

Na przestrzeni kilku lat urzędowania p. Zawadzkiego widzimy stały odpływ złota i walut z kraju, skonsumowanie wszystkich rezerw. Gospodarka p. Zawadzkiego była niezapobiegliwa i zła.

Wniosek o udzielenie rządowi absolutorium uchwalono. Część posłów nie głosowała.

Budżet i ustawa skarbowa na r. 1937-8

Po referacie p. Ducha przyjęto poprawki Senatu do ustawy skarbowej, po czym marszałek oświadczył, że Sejm zakończył swe prace nad budżetem na r. 1937/8.

Przemówienie marszałka Cara

W zakończeniu posiedzenia p. marszałek Car wygłosił długie przemówienie, poświęcone roli i obowiązkom Sejmu.

Jako rzecz dodatnią należy podkreślić, że rząd nie przyszedł w tym roku z żądaniem udzielenia pełnomocnictw. Świadczy to, że wkroczyliśmy w okres stabilizacji stosunków prawnych w państwie.

Zamknięcie sesji zwyczajnej

Po złożeniu posłom życzeń świątecznych p. marszałek oznajmił, że otrzymał od prezesa Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

W środę marszałkowie Sejmu i Senatu udają się do Spały, aby, jak co roku, złożyć sprawozdanie o zakończeniu prac parlamentarnych.

Władze odcinka wiejskiego

W najbliższych dniach, jeszcze przed świętami mają być podane do wiadomości publicznej władze sektoru wiejskiego obozu płk. Koca. Kierownictwo odcinka wiejskiego O. Z. N. ma być obsadzone zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami.

Nowy wojewoda lwowski

Dowiadujemy się, że na stanowisko wojewody lwowskiego ma być mianowany po ustąpieniu woj. Beliny-Prażmowskiego dotychczasowy woj. tarnopolski p. Biłyk.

Ks. Windsor u Prezydenta Austrii

WIEDEŃ, 23. 3. Książe Windsoru odwiedził dziś w towarzystwie posła angielskiego prezydenta Miklasa. Ks. Windsoru opuści prawdopodobnie już wkrótce zamek Enzesfeld, przenosząc się na dłuższy czas na St. Wolfgang w Salzkammergut.

Rozwiązanie Stron. Nar. w Wilnie

WILNO, 23. 3. Wojewoda wileński decyzją z dnia 23 b. m., zabronił działalności Stronnictwa Narodowego i Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", oraz wszystkich ich organizacyj na terenie m. Wilna i pow. wileńsko-trockiego, objętych pasem granicznym. Decyzja ta pozostaje w związku z wybuchem petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

Nadzwyczajne sesje sejmowe

Czy woj. Grażyński ustąpi?

W kuluarach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że Sejm będzie dwukrotnie zwoływany na sesję nadzwyczajną: Raz w połowie maja, a raz w lipcu. — W kołach politycznych ponowiły się pogłoski o tym, że woj. Grażyński nosi się z zamiarem podania do dymisji.

Podobno na lipcowej nadzwyczajnej sesji sejmowej ma być rozpatrywana w związku z wygaśnięciem 15 lipca b. r. konwencji Genewskiej sprawa ustroju wojew. śląskiego.

Po „grze na dwa fortepiany"

Definitywny rozłam w Naprawie

„Na tle ostatniego kongresu ZZZ zarysowały się już od dawna wśród „Naprawiaczy" poważne różnice ideowe. Jedni z pośród „Naprawy" wypowiedzieli się na kongresie ZZZ przeciwko akcesowi tej organizacji do obozu płk. Koca, inni natomiast jak sen. Malski zgłosili akces do O. Z. N. Mówiono wówczas, że „Naprawa" prowadzi grę na dwa fortepiany.

Ostatnio nastąpił definitywny rozłam w Parlamentarnym Związku Działaczy Społecznych. Grupa „naprawiaczy" ziem zachodnich z pos. Surzyńskim na czele rozstała się z grupą sen. Malskiego. W niedługim czasie oczekiwane jest ogłoszenie deklaracji ideowej działaczy społecznych ziem zachodnich.

W związku z tym rozłamem w kołach parlamentarnych spodziewają się, że stanowisko „Naprawiaczy" wobec min. Poniatowskiego nie będzie tak jednolicie pozytywne, jak dotychczas.

Nie wolno przyjmować żydów!

Słuszne stanowisko adwokatów wileńskich

Z Wilna donoszą nam: Odbyło się tu walne zebranie klubu adwokatów, na którym uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi. W wyniku wyborów władze klubu powołane zostały w dotychczasowym składzie z prezesem adwokatem Tyrchowskim na czele. W czasie obrad powzięto uchwałę zasługującą na szczególne podkreślenie. W treści uchwały wyrażono uznanie ustępującemu zarządowi za stanowisko zajęte w stosunku do członków klubu, którzy posiadali aplikantów żydów. Członkowie ci zostali z klubu usunięci.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.